Dziś: Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Środa, 21 sierpnia 1935 r. Nr. 227

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Gospodarczy czy „syntetyczny"?

Jaki rząd zostanie utworzony po wyborach?

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) Pogłoski o „rządzie gospodarczym", który ma przyjść zaraz po wyborach, *nabierają coraz wyraźniejszych konturów.* Propagatorzy tej koncepcji powołują się na historję rządów pomajowych i wskazują, że dotychczas *miały one na przemian charakter polityczny i gospodarczy.*

Pierwszym po przewrocie był gospodarczy gabinet p. Bartla, po którym przyszedł polityczny rząd marszałka Piłsudskiego. Ten rząd przeprowadził wybory w r. 1928. Niedługo po wyborach marsz. Piłsudski oddał znowu ster w ręce p. Bartla. Po gospodarczym Bartla II nastąpił rząd dr. Świtalskiego o charakterze politycznym. Rząd ten po półrocznem urzędowaniu otrzymał w Sejmie votum nieufności, poczem przyszedł znowu gospodarczy Bartel III, zluzowany po trzech miesiącach przez polityczny gabinet p. Sławka, w którym na okres wyborczy (wrzesień — grudzień 1930) funkcje premjera sprawował przejściowo marszałek Piłsudski. Po wyborach wrócił znowu p. Sławek, ale niedługo ustąpił miejsca wyraźnie gospodarczemu premjerowi, jakim był p. Prystor.

Rząd p. Prystora istniał przez dwa lata, poczem kolejno przychodzili do steru: polityczny p. Jędrzejewicza, gospodarczo - rolniczy p. Kozłowskiego i wreszcie obecny, polityczno - ustrojowy rząd p. Sławka.

Jak widać, w tym „przekładańcu" *przychodzi obecnie kolej na rząd gospodarczy.* Ale trzeba stwierdzić, że te pogłoski pochodzą od pewnych tylko czynników w obozie sanacyjnym. Inni są tego zdania, że „przekładaniec" był dobry, póki żył marsz. Piłsudski, który kierował sprawami politycznemi. Obecnie *nie można nadawać rządowi jednostronnego charakteru,* gdyż sytuacja jest tego rodzaju, że trzeba równocześnie dużej czujności i inicjatywy na obu odcinkach. Rząd zatem powinien mieć *„syntetyczny" charakter polityczno-gospodarczy o szerokiej platformie.*

Prośba do Ojca św.

O NIEDOPUSZCZENIE DO WOJNY

PARYŻ, 20.8. (PAT). „Le Matin" donosi z Londynu, iż przywódca Labour Party w izbie gmin, George Lansbury wystosował wczoraj pismo do Papieża, w którem prosi, aby Ojciec święty zechciał się porozumieć z głowami innych kościołów celem rozpoczęcia wszechświatowej krucjaty przeciwko niebezpieczeństwu wojennemu.

Lansbury wyraża nadzieję, iż będzie możliwem zwołać wielki ziazd chrześcjański do Jerozolimy i błagać Ojca świętego, aby modłami swemi przyczynił się do utrzymania pokoju na ziemi.

Pożyczka japońska

DLA ABISYNJI

ADDIS-ABEBA, 20.8. Wczoraj oczekiwano tu nowych propozycyj włoskich. Nien adeszły one jednak. Cesarz oświadczył przedstawicielom prasy, że nie proponował Włochom, wbrew doniesieniom prasy francuskiej koncesji kolejowej z Erytrei do Somali. W tutejszych kołach japońskich mówią, że w razie wybuchu wojny, Japonja nie ograniczy się do protestów w Rzymie, lecz gotowa jest udzielić Abisynji pożyczki. U cesarza odbywają się codzien długie narady, z udziałem ministrów.

Bezpodstawne oskarżenie

RED. „DZIENNIKA POLSKIEGO".

MORAWSKA OSTRAWA, 20.8. — (PAT). W dniu dzisiejszym przed sądem w Morawskiej Ostrawie odbyła się rozprawa przeciwko naczelnemu redaktorowi „Dziennika Polskiego" p. Jerzemu Woźnicy, oskarżonemu o obraze republiki czechosłowackiej.

Ponieważ zeznania wiarygodnych świadków wykazały bezpodstawność oskarżenia, sąd uwolnił p. Woźnicę od winy i kary.

Zaznaczyć należy, że p. Woźnica przesiedział w więzieniu ostrowskiem 18 dni.

Żydowscy ochotnicy

W ARMJI ABISYŃSKIEJ.

JEROZOLIMA, 20.8. (PAT). Do miejscowego konsulatu abisyńskiego zgłosiło się kilkudziesięciu ochotników do armji abisyńskiej, w tej liczbie kilku lekarzy żydowskich.

Rozmowy brytyjsko-francuskie

po zerwaniu rokowań paryskich

LONDYN, 20.8. (PAT). Agencja Reutera donosi, że minister Eden i minister Hoare odbywają dzisiaj narady o powodach niepowodzenia w rokowaniach paryskich. Równocześnie toczą się rozmowy dyplomatyczne brytyjsko - francuskie w atmosferze całkowitego współdziałania.

Nie należy jednak spodziewać się żadnych kroków przed zebraniem się Rady Ligi Narodów. Nie jest wykluczone, że Hoare weźmie udział w delegacji brytyjskiej na sesji w dniu 4 września.

W jesieni proces

przeciw zabójcom ś.p. min. Br. Pierackiego

WARSZAWA, 20.8. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w pełnym toku są prace nad sporządzeniem aktu oskarżenia przeciwko osobom, które wzięły udział w przygotowaniu i wykonaniu zabójstwa na osobie ministra spraw wewnętrznych ś.p. gen. Bronisława Pierackiego.

Materjał zgromadzony w tej sprawie przez władze śledcze obejmuje 25 tomów akt, czyli *około 500 kart, tj. około 10.000 stronic.* W związku z tak olbrzymim materjałem sporządzenie aktu oskarżenia może potrwać jeszcze pewien czas. *Rozprawy sądowej należy oczekiwać jeszcze na jesieni rb.*

Na ławie oskarżonych zasiądzie *około 10 osób,* wszystko *członków organizacji ukraińskich nacjonalistów* (OUN). Wśród oskarżonych *są również i kobiety.*

Akt oskarżenia jest sporządzany przez prokuratora p. Żeleńskiego.

Dwaj bandyci skazani na śmierć

za zabójstwo strażnika celnego

TORUŃ, 20.8. (PAT). W sobotę rozpoczęła się w Chojnicach rozprawa przed wzmocnionym wydziałem karnym Sądu okręgowego przeciwko 6 członkom bandy, którzy w dniu 23 maja rb. nad granicą niemiecką w pow. Chojnickim w leśnictwie Kobyla Góra *zabili strażnika celnego* z Torunia.

Wymienieni poza zabójstwem strażnika oskarżeni byli o inne przestępstwa m. in. o usiłowanie zabójstwa leśniczego Stormana. Przewód sądowy w zupełności udowodnił winę oskarżonych, do której się zresztą oskarżeni przyznali.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący oskarżonego *Jana Breska i Bernarda Trzecińskiego na karę śmierci przez powieszenie.* Oskarżonego Szypryta skazano *na 5 lat więzienia* za usiłowanie zabójstwa leśniczego. Pozostali skazani zostali na kilkumiesięczną karę więzienia.

Wielkie manewry

ARMJI CZECHOSŁOWACKIEJ

PRAGA, 20.8. (PAT). W dniu dzisiejszym w zachodniej części Karpat na pograniczu Morawji i Słowacji rozpoczęły się wielkie manewry armji czechosłowackiej. Manewry te, odbywające się na froncie szerokości 80 km. przy udziale 60 tys. żołnierzy, są największemi dotychczas manewrami armji czechosłowackiej.

Nowy typ

SPADOCHRONU.

RYGA, 20.8. — Według doniesień z Moskwy, na lotnisku Tuszyńskiem dokonano próby skoku ze spadochronu nowej udoskonalonej konstrukcji.

Spadochron ten posiada mechanizm umożliwiający skoczkowi regulowanie szybkości opadania, oraz ustalenie dowolnego kierunku i miejsca lądowania.

Dokonane próby dały pomyślne wyniki.

Pokłady złota

ZNALEZIONO POD JEZDNIĄ.

RYGA, 20.8. — Według doniesień z Moskwy, na jednej z głównych ulic miasta Świerdłowsk (dawniej Ekaterynburg) geolog sowiecki Merkurjer dokonał rewelacyjnego odkrycia.

Na ulicy Mamina Sybiraka Merkurjer znalazł pokłady złota.

Władze sowieckie zorganizowały szczegółowe badanie geologiczne w celu ustalenia zawartości złota i ewentualnej eksploatacji odkrytych pokładów w mieście Świerdłowsku.

Pożar kina

W WILNIE.

WILNO, 20.8. (PAT). W niedzielę dnia 18 b.m. późnym wieczorem w czasie przedstawienia w jednym z tamtejszym kin powstał pożar niszcząc aparaty dźwiękowe. W ciągu kilku minut spłonął cały budynek. Straż ogniowa wyratowała sąsiednie budynki oraz aparaturę kinową. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Wybuch bomb

W GARAŻACH TRAMWAJOWYCH

BARCELONA, 20.8. (PAT). W jednym z największych garaży tramwajowych wybuchły dwie wielkie bomby zapalające. Część gmachu zawaliła się, a reszta została objęta pożarem. Ofiar w ludziach niema. Jak przypuszczają, chodzi tu o akt sabotażu.

Katastrofalne zawalenie się podkopu

20 robotników zasypanych na głębokości 30 m.

BERLIN, 20.8. (PAT). Dzisiaj o godzinie 12.30 na odcinku ul. Hermana Goeringa długości 100 mtr. w pobliżu Bramy Brandenburskiej wydarzyła się **groźna katastrofa zawalenia się podkopu,** przeprowadzanego tam dla nowo-budującej się kolejki podziemnej.

Podkop runął w chwili, gdy w **podziemiach pracowali robotnicy.**

Szczegółów narazie brak.

Dostępu do miejsca katastrofy zamknięto w szerokim promieniu za pomocą kordonu policji.

Widać pędzące przez Bramę Brandenburską w kierunku miejsca katastrofy oddziały straży pożarnej oraz samochody z policją.

BERLIN, 20.8. (PAT). Katastrofa zawalenia się szybu **kolejki podziemnej** w pobliżu Bramy Brandenburskiej, która nastąpiła niemal bezpośrednio po pożarze wystawy radjowej odbiła się głośnem echem w całem społeczeństwie, pociągając za sobą przygnębienie wśród mas ludności.

W szybie na głębokości 30 metrów **pracowało około 20 robotników.** Tylko dzięki okoliczności, że katastrofa nastąpiła w czasie przerwy obiadowej obeszło się bez większych ofiar w ludziach.

Cały teren przedstawia groźny widok zniszczenia. Runął m. in. olbrzymi żelazny pręt, pociągając za sobą całe rusztowanie. Prace ratownicze postępują nadzwyczaj szybko naprzód, tembardziej, że **zachodzi obawa dalszego obsuwania się mas piasku szybu.**

Straż ogniowa przybyła niezwłocznie w składzie 8 oddziałów. Zmobilizowano również oddział sanitarny.

BERLIN, 20.8. (PAT). O katastrofie budowlanej tunelu kolejki podziemnej na ul. Hermana Goeringa N. B. I. donosi, że miejsce katastrofy otoczone jest policją. Samo miejsce znajduje się po linji ukośnej naprzeciw mieszkania ministra Goebbelsa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości udał się na miejsce katastrofy dr. Goebbels i minister Frick. Policja i saperzy pracują na miejscu katastrofy. Ogród ministra Goebbelsa oraz całe jego mieszkanie oddano do dyspozycji ofiar katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Dotychczas wydobyto 2 osoby ciężko ranne, 2 lekko. Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Spłonęła wystawa radjowa

BERLIN, 20.8. Wczoraj wieczorem wybuchł w wielkich halach wystawowych na Kaiserdamm olbrzymi pożar, który w krótkim czasie ogarnął wszystkie zabudowania, znajdujące się na wielkim placu. Pożar spowodowany został krótkiem spięciem. Zmobilizowano wszystkie oddziały straży pożarnej Berlina. Płomienie wysokości ok. 50 m. buchały w niebo.

Pożar powstał w chwili, gdy ludność miała opuszczać wystawę tak, iż tylko z trudem zdołano jeszcze wyprowadzić tłumy na ulicę. Płomienie przerzuciły się **również na wielką wieżę radjową, mieszczącą się wśród zabudowań. Żelazna konstrukcja wieży załamała się.**

Niezwłocznie po wybuchu pożaru, w halach wystawowych, przybył na miejsce minister propagandy dr. Goebbels, w otoczeniu kilku wyższych urzędników ministerstwa. Zmobilizowano specjalne oddziały pogotowia policyjnego, kadr pracy, szturmówek i wojska, które pomagają straży ogniowej przy pracach ratunkowych. Chodziło głównie o to, by utrzymać tłumy ludności, gromadzące się wokół miejsca katastrofy, w odpowiedniej odległości od płonących hal. Do godziny 21 hale: 3, 4 i 5 **spłonęły doszczętnie.** Z trudem udało się wyratować z pożaru najbardziej wartościowy sprzęt wystawowy.

Restauracja, znajdująca się na połowie wysokości wieży radjowej stanęła w płomieniach. Straży ogniowej udało się doprowadzić węża hydrantu na wysokość 30 m., skąd strumienie wody oblewały płonący lokal. Akcja ratunkowa utrudniona była ze względu na wysokość wieży.

BERLIN, 20.8. Urzędowy komunikat o pożarze w halach wystawy radjowej na Kaiserdamm stwierdza, że wysiłki oddziałów ratowniczych doprowadziły do zlokalizowania ognia. Według dotychczasowych wiadomości, obeszło się bez ofiar w ludziach. Osoby, które w chwili wybuchu pożaru znajdowały się w restauracji na wieży radjowej, zostały uratowane, odnosząc jedynie lekkie poparzenia. Pożar trwa nadal w hali nr. 4.

Restauracja, znajdująca się na wieży radjowej, spłonęła doszczętnie. Spaliło się również znajdujące się w kasie restauracyjnej **40 tysięcy marek.** Właściciel lokalu **doznał ataku sercowego.**

BERLIN, 20.8. Na temat przyczyn pożaru krążą w Berlinie rozmaite pogłoski, których oczywiście nie można było jeszcze sprawdzić, ponieważ na miejscu wybuchu pożaru nie można uzyskać żadnych konkretnych informacyj. Mówi się o 1 osobie zabitej i kilku ciężko rannych. Kilka osób, biorących udział w akcji ratunkowej, zostało naskutek poparzeń przewiezionych do szpitala. Liczba rannych członków straży ogniowej i oddziałów S. A., poparzonych w akcji ratunkowej, również nie jest znana.

BERLIN, 20.8. (PAT). Od godziny 3 w nocy oddział pionierów i około 200 robotników pracuje nad usunięciem gruzów i uporządkowaniem terenów wystawy, nawiedzonych przez pożar. Prace posuwają się szybko naprzód. Część wystawy udostępniono dla publiczności już dziś popołudniu.

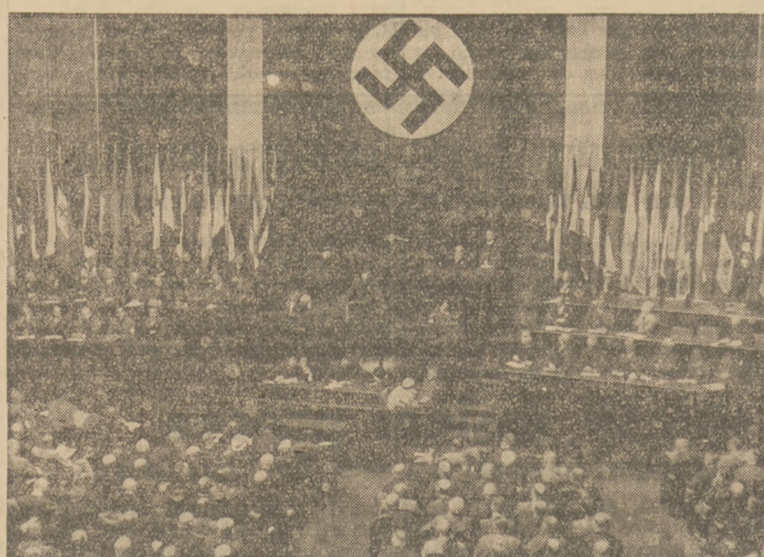
LICZBA OFIAR

BERLIN, 20.8. (PAT). Jedna z osób ciężko pjoparzonych w czasie wczorajszego pożaru na wystawie radjowej w Berlinie zmarła dziś w szpitalu. Według informacyj urzędowych, *liczba rannych wynosi 26, z czego 2 osoby są ciężko ranne.* W godzinach przedpołudniowych z placu wystawy oraz okolicznych wsi usunięto ludność, gdyż saperzy musieli wysadzić w powietrze mur spalonego budynku. Urzędowo zapewniają, że wystawa w całej pełni i w niezmienionej postaci będzie nadal otwarta.

BERLIN, 20.8. (PAT). Na placu wystawy radjowej wydobyto dziś w południe spod gruzów *całkowicie zwęglone zwłoki mężczyzny*, w którym rozpoznano jednego z urzędników firmy „Telefunken". Jest to już druga ofiara śmiertelna wczorajszego pożaru.

Kongres prawa karnego

i więziennictwa w Berlinie



W siedzibie Reichstagu dokonano uroczystego otwarcia 11 międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa. Poza delegacjami 50 państw na otwarciu obecni byli ambasadorowie i posłowie niemal wszystkich narodów, reprezentowanych na kongresie. Ze strony niemieckiej obecny był minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner, minister Rzeszy Frank, szereg wybitnych osobistości z niemieckiego świata prawniczego i wiele innych osób.

Obrady kongresu otworzył w imieniu kanclerza Rzeszy i całego rządu niemieckiego minister sprawiedliwości dr. Guertner, który przedewszystkiem powitał uczestników kongresu, przyczem zwracając się do przedstawicieli zagranicznych oświadczył:

„Nie wątpię, że na podstawie własnych obserwacyj, przekonacie się panowie, że wiele wiadomości, podawanych o Niemczech zagranicą nie odpowiada prawdzie. Również cele, do których dążymy nie są do tego stopnia rozbieżne z celami innych państw jak to twierdzą niektóre dzienniki zagraniczne. Proszę panów, obyście wszystkie interesujące was zagadnienia z zakresu prawa karnego i więziennictwa zbadali osobiście".

Następnie wiceprezes międzynarodowej komisji prawa karnego i więziennictwa lord Polwarth podziękował rządowi Rzeszy za serdeczne przyjęcie i wystąpił z wnioskiem wybrania ministra Guertnera na honorowego prewodniczącego kongresu, dalej prezesa trybunału Rzeszy dr. Bumke na przewodniczącego kongresu, dalej prezydenckiego dr. Simona na generalnego sekretarza.

Ilustracja przedstawia moment otwarcia kongresu.

Z CAŁEJ POLSKI

ŻEBRAK UFUNDOWAŁ OŁTARZ

Znany jest w Równem żebrak o kuli zwący się Józefem. Przesiaduje on latami przed kościołem parafjalnym. W zimie buduje sobie ze śniegu mały domek w głębi ogrodu kościelnego i tam przesiaduje. Otóż ów żebrak onegdaj zgłosił się do dziekana ks. Sytewicza i zgłosił chęć ufundowania ołtarza, składając na ten cel 2 tys. złotych. Pragnął, by ołtarz dostał nazwę św. Józefa, ale zgodził się ochrzcić ołtarz imieniem Matki Boskiej. Ołtarz jest w stylu gotyckim i harmonizuje z kościołem. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie nowego ołtarza.

ZBRODNIA NA TLE MAJĄTKOWEM

Na pogranicze polsko - sowieckie do futorów brytowskich w powiecie rówieńskim przybył Leonty Radczeni wraz z żoną i dzieckiem do swego krewnego Batarczuka. Radczeni wrócił z Rosji Sowieckiej, gdzie przebywał 14 lat. Granicę przeszedł nielegalnie i zjawił się u swego krewnego. Na futorach tych miał ziemię, którą niegdyś uprawiał, ale po ucieczce do Rosji ziemię zostawił. Skorzystał z tego krewny Batarczuk i ziemię zagarnął. Obecnie Radczeni, po przejściu granicy, zjawił się u krewnego i widocznie chciał się tu osiedlić. Po krótkim jednak pobycie znikł. Ogólnie przypuszczano, że Radczeni udał się do władz prosić o pozwolenie pozostania w Polsce. Onegdaj jednak znaleziono Radczeniego martwego w przydrożnym rowie. Znikła również w tajemniczy sposób żona i dziecko. Myślano z początku, że Radczeni zmarł z głodu.

Dochodzenia jednak dały poszlaki, że Radczeni został zamordowany prawdopodobnie przez swego krewnego Batarczuka, który obawiał się o ziemię. Batarczuka aresztowano wraz z żoną i szwagrem Leonem Marchajczukiem. Narazie nie znaleziono ciał żony i córki Radczeniego gdyż podejrzewa się, że i one zostały zgładzone.

LUDWIK WOHL.

LAWA

Powieść współczesna.

20)

Przez ulice pośpiesznie mknęły skurczone postacie ludzkie.

Gdzieś na dalekiem południu zionęła ogniem tajemnicza, piekielna góra, wyrzucając potoki rozpalonej lawy; zniszczyła pięć wiosek, sprowadziła straszne nieszczęście na setki, na tysiące ludzi.

Dużo biedy jest na świecie.

Jak mogła pozwolić, żeby odszedł ten młodzieniec? Przecież to była zbrodnia z jej strony!..

Dlaczego nie ukazał się do tej pory w bramie?

Dawno musiał wyjść.

Wyciągnęła szyję, zaglądając to z prawa, to z lewa, lecz nie mogła zobaczyć, ponieważ balkon pierwszego piętra zasłaniał wejście do bramy.

Czekała.

Nie szedł. Jeszcze nie szedł.

Cofnęła się od okna.

Przez chwilę stała nieruchomo na środku pokoju i rozmyślała.

Wyszła do przedpokoju, odryglowała drzwi i wyjrzała na schody.

Siedział na stopniach, mały, bezradny, zupełnie skulony.

— Panie... panie Malatesta...

Spojrzał przez ramię, poznał ją i wstał pośpiesznie.

Coś mruczał. Nie zrozumiała.

— Niech pan wejdzie — powiedziała krótko.

Ociągając się, podążył za nią.

Oczywiście Magdusia znów zrobiła głupkowatą minę.

— Magdusiu, zatelefonuj do szpitala do dyżurnego lekarza i powiedz, że ja bardzo przepraszam, ale nie mogę przyjść, bo zatrzymały mnie bardzo ważne sprawy. Potem zadzwoń do pani Chomiakowej, że jutro będę w tamtych stronach i wpadnę do niej między dziesiątą a jedenastą.... Zaraz, jeszcze nie wszystko. Gdyby temperatura skoczyła ponad 38 stopni, niech zażyje lekarstwo, które jej zapisałam. Już... Proszę tu, panie Malatesta.

Otworzyła drzwi do pokoju przeznaczonego na poczekalnię dla pacjentów, w którym znajdowało się parę krzeseł, obciągniętych tanim kretonem, ustawionych wokół małego okrągłego stołu; tapczan, przykryty bronzową narzutą i trochę różnych drobiazgów.

Poza tem wszędzie, gdzie było choć trochę wolnego miejsca, stały etażerki i wisiały półki z książkami.

Umeblowanie jeszcze nie było kompletne. Natalja potrafiłaby prawie nie namyślając się wyliczyć wszystkie przedmioty, których według jej zdania brakowało: dobry dywan na całą podłogę, wielka waza i kilka starych sztychów angielskich — ale na to ciągle nie mogła się zdobyć.

Bo to były dopiero początki praktyki lekarskiej.

Almoro Malatesta siedział mały i skulony na krzesełku, obciągniętem kretonem.

Był podobny do młodego, pięknego i bardzo onieśmielonego zwierzątka.

— Pani naprawdę pomyśli, że jestem warjat — odezwał się cichym głosem: — Ale proszę, niech mi pani wierzy, mam tylko... nie mogę... — Dokończył z rozpaczliwą determinacją: — Już nie mogę wrócić do domu!

Zaczął opowiadać w krótkich, urywanych zdaniach.

Natalja słuchała go, nie przerywając mu.

Ujrzała otoczenie, w jakiem mieszkał: nie pokój, lecz klatka, brudny loch, ledwo oświetlony małą mętną żarówką; żelazne łóżko na chwiejących się nóżkach z pościelą, od której zawsze zalatuje ostrym zapachem stęchlizny... i okropne, męczące myśli...

(D. n.)

Pół miljarda straconych dniówek

Czas — najtańszy w Polsce artykuł

Jesteśmy wielkimi rozrzutnikami. Będąc jednym z najuboższych, **najbardziej zaniedbanych gospodarczo krajów,** mając do postawienia na przyzwoitej stopie, odpowiadającej naszym potrzebom motoryzację, drogi, kolejnictwo, przemysł, rolnictwo, handel pozwalamy sobie na luksus bezrobocia i to mając poddostatkiem materjałów i środków spożywczych.

Pesymistyczny rachunek liczby bezrobotnych w Polsce ustala ich **liczbę na 4 miljony** (T. Filipowicz). Odrzucając częściowo zatrudnionych, młodocianych, kobiety mające utrzymanie i t.p. można tę liczbę zredukować do połowy. Ale i to daje szacunek olbrzymi — **2 miljonów ludzi, t.j. licząc na pracę 2 miljony dniówek roboczych dziennie,** co przy rachunku rocznym daje wręcz astronomiczne sumy. Mnożąc tylko 2 miljony dniówek, przez 250, t.j. przez średnią (możliwie niską) liczbę dni pracy w roku (250), **otrzymamy z tego tak bardzo tylko przybliżonego i pobieżnego rachunku pół miljarda dniówek traconych rocznie,** to jest średnio biorąc tyle, ile potrzeba na doprowadzenie wszystkich naszych dróg do porządku, potrojenie ich gęstości (w ciągu dwu — trzech lat) i elektryfikację Polski, w okresie kilkuletnim.

To jest miara naszej **rozrzutności na wielką skalę!** Nasze dotychczasowe wszystkie projekty rozwiązania sprawy bezrobocia miały jedną wspólną cechę: chodziło o pozbycie się kłopotu z bezrobotnymi, o jakie takie zatrudnienie ich, by nie byli ciężarem by samą swą obecnością, przy fantastycznej liczebności, **nie przeczyli nieustannym zapewnieniom o postępującej poprawie.**

Rozrzutność na wielką skalę obowiązuje. Przyzwyczaja obywatela do tego, że **przecież czasu na wagę pieniądza i złota się nie mierzy,** że skoro tylu ludzi jeszcze niema pracy, to „wyścig pracy" można jedynie wznawiać w teorji, stając jaknajdalej od niego w praktyce.

Począwszy od urzędów państwowych i samorządowych, poprzez największe instytucje prywatne, aż do zakresu prywatnych stosunków występuje to samo zjawisko, **nie liczenia się z cudzym czasem.**

Załatwia się sprawy ślamazarnie, biurokratycznie, papierkowo — z rąk do rąk — albo wędrówka od okienka do okienka.

Czy gdziekolwiek możliwe byłoby, aby tolerować stałe spóźnianie się **przy załatwianiu interesów, rozmaite „kwadranse"** i t.p., a w dodatku uważać się za zażenowanego, gdy spóźniający się udaje obrażonego?

Czy możliwem byłoby, aby niewinnie i potulnie wyczekiwać godzinami przed kasami, **aby wystawać w „ogonkach"...?** Przecież nastąpiłaby rewolta czekających, nie mówiąc już o tem, że bank czy jakakolwiek większa instytucja zagraniczna uważałby za kompromitujące dla siebie dopuszczanie do tworzenia kolejek wyczekujących?

U nas jest jednak zupełnie normalne, **że się komu każe czekać.** Czekający okazują najwyżej zniecierpliwienie, zaniepokojenie, tak jakby nie było możności domagania się od odpowiednich ludzi zmuszenia innych do szybszej pracy, czy do uproszczenia jej. **Ten zbytni nasz liberalizm,** to godzenie się na lekceważenie naszego czasu, upowszechniło zwyczaj uważania dzisiejszego stanu za naturalny, mimo, że **jest on tak absurdalny, że przyczynia nam tak wiele strat.**

Ano, logika wielkich strat rozciąga się na straty małe.

Za co usunięto red. Otmara

z granic Z.S.R.R.

Jak już donosiliśmy, korespondent moskiewski Polskiej Agencji Telegraficznej i „Gazety Polskiej" Jan Otmar Berson otrzymał 18 bm. wieczorem od komisarjatu spraw wewnętrznych *nakaz opuszczenia granic ZSRR* w ciągu trzech dni.

Jako powód wydalenia podane zostały *korespondencje pana Otmara - Bersona, zamieszczane w „Gazecie Polskiej"*.

Depesza ta naogół ogłoszona była *bez komentarzy.* Jedną z nielicznych gazet, która skomentowała szerzej depeszę PAT-ta, była „Polska Zbrojna". Dziennik ten pisze:

Wiadomość o wydaleniu z terenu ZSRR znanego korespondenta P. A. T. i „Gazety Polskiej" w Moskwie red. Otmara, dowodzi, jak *dalece czynniki rządzące w Sowietach obawiają się prawdy,* jak dalece niewygodną stała się dla nich obecność korespondenta zagranicznego orjentującego się w całej podziemnej robocie Kominternu.

Ostatnie korespondencje red. Otmara, stanowiące bezpośredni powód wydalenia go z obszaru państwa sowieckiego, *dotyczyły obrad Kominternu oraz wynurzeń Beli Kuna na łamach „Komunistyczeskij Internacjonal"* i artykułów leadera francuskich komunistów Thoreza w czasopiśmie „Bolszewik".

Z oświadczeń zarówno Beli Kuna jak i Thoreza wynikało, że *Komitern przy pomocy wszelkich właściwych sobie śwładków przygotowuje rewolucję światową,* uważając całą tak zwaną „propagandę pokojową" za środek taktyczny — mający ułatwiać przenikanie do państw „burżuazyjnych".

Cytowane przez red. Otmara głosy prasy sowieckiej *dekonspirowały akcję Kominternu na terenie Francji.*

Jak widać obecnie, publicystyczna działalność red. Otmara stała się widocznie nad wyraz niewygodną dla kierowniczych kół sowieckich, dla których *prawda o polityce Kominternu, ujawniona na łamach „Gazety Polskiej", okazała się zbyt niewygodna.*

Dodajmy, że nazwisko p. Otmara głośne było niedawno spowodu polemiki prasowej, jaka wywiązała się *dokoła artykułów p. Otmara o „pokojowym" budżecie wojennym ZSRR.* Kilka pism prorządowych, m. in. „Słowo" wileńskie, wystąpiło wówczas z ostrym atakiem przeciw p. Otmarowi, zarzucając mu grubą dowolność w interpretowaniu poszczególnych okoliczności i wykazując, że zbrojenia Sowietów noszą właśnie charakter wybitnie ofensywny.

Święty Stefan

król Węgier

Wczoraj 20 sierpnia obchodzone było na Węgrzech święto narodowe ku czci św. Stefana, właściwego założyciela państwa węgierskiego, późniejszego króla apostolskiego Węgier.

Urodził się św. Stefan w r. 975, jako syn Gejzy i Adelaidy, księżniczki polskiej, siostry Mieczysława I. Wielki ten król zajął Siedmiogród i Słowaczyznę, uporządkował państwo węgierskie i podzielił je wzorem zachodnim na komitaty, któremi zarządzali nadżupanowie.

Jeszcze za życia ojca Gejzy, Stefan I przyjął chrzest święty i przyczynił się też niemało do rozszerzenia chrześcjaństwa wśród Węgrów, za co otrzymał od papieża Sylwestra II koronę i tytuł króla apostolskiego, używany później przez jego następców, królów węgierskich przez cały przeciąg dziejów. Słynął także z ofiarności dla Kościoła, z łaskawości dla ubogich i po śmierci w r. 1038 wliczony został w poczet świętych. Pamięć św. Stefana obchodzona jest do dziś dnia z wielkim pietyzmem wśród narodu węgierskiego.

Po śmierci św. Stefana, w ciągu dziewięciu wieków historja niejednokrotnie ścisłemi węzłami splatała narody polski i węgierski.

W nowszych czasach okres „wiosny ludów" i nadchodzących z nią rewolucyj, szczególniej silnie zatargał losem narodów w niewoli. W latach 1848-63 bratnie uczucia Polski i Węgier zostały pogłębione węzłem krwi, dość wspomnieć wybitny udział gen. Bema w węgierskich walkach wolnościowych. Tradycja tego okresu żywą jest dotąd i w Polsce i w królestwie św. Stefana. Ta tradycja w największej mierze spowodowała sympatyczny wielce stosunek do sprawy polskiej jakim odznaczali się politycy węgierscy w okresie wojny światowej. Węgrzy też przyszli z wydatną pomocą Legjonom Polskim w 1914 r.

Za 40 lat

ANGLIKÓW BĘDZIE MNIEJ O 10 MILJONÓW

Ostatnie dane statystyczne, dotyczące przyrostu ludności w W. Brytanji stanowią poważne ostrzeżenie na przyszłość: jeśli depopulacja w Anglji i jej dominjach będzie w dalszym ciągu postępować w tak zatrważającem tempie jak dotychczas, nie minie kilkadziesiąt lat, a jedno z najpotężniejszych mocarstw współczesnej Europy utraci swoje znaczenie w świecie i siłę. Z danych statystycznych widać, że W. Brytanja liczy dziś 144 miljony mieszkańców.

W razie dalszego otrwania obecnego stanu rzeczy, w roku 1975 liczba ta zmniejszy się do 33 miljonów. Począwszy od roku 1960 Anglja będzie miała o miljon więcej, niż obecnie kobiet w wieku lat 10, przyczem będzie liczyła o miljon mniej chłopców w wieku poniżej lat 14. Obliczenia te mogą oczywiście zawieść, ale, jak wykazuje dotychczasowa praktyka statystyczna, wnioski i przewidywania, będące rezultatem studjów nad spisem ludnościowym z r. 1921 rozminęły się z rzeczywistością zaledwie w proporcji 0.13 proc. (jak to stwierdzono przy okazji następnego spisu ludności z r. 1931).

Co roku ludzkość na całej kuli ziemskiej powiększa się o 20 miljonów, ale w tych 20 miljonach przyrostu ludnościowego na pierwszem miejscu figuruje Azja. „Żółte niebezpieczeństwo" i groźba wielkiej fali pogaństwa z Dalekiego Wschodu stają się coraz bardziej aktualnym problemem, bowiem w podobnie zatrważającem tempie, jak w Anglji, wzrasta dziś depopulacja w większości krajów chrześcjańskich, a przedewszystkiem we Francji.

ABISYNJA --- KRAJ TAJEMNIC

220 DNI ŚWIĄTECZNYCH. — WSTRĘT DO CYFR. — NIEWOLNICTWO. — POLOWANIE NA LUDZI

Mowa jest o Abisynji czyli „**kraju zwycięskiego lwa z pokolenia Judy**", nad którym teraz piętrzą się tak groźne chmury, a który mimo tego iż znanym jest od całych wieków, a teraz niemal codziennie każde pismo przynosi o nim dziesiątki szczegółów, **jest naprawdę wielką tajemnicą.**

Na ten temat ogłasza świeżo podróżnik Wilhelm Clausen pewne dane podnosząc m. in., że Abisynja z tych czy innych powodów **jest krajem wyjątkowym,** który nie posiada żadnych **wewnętrznych ani zewnętrznych długów,** pomimo tego, że w kraju tym **właściwie się nie pracuje.** Abisyńczyk obserwuje bowiem w ciągu roku **pełnych 220 dni świątecznych,** a to albo kościelnych albo t. zw. rodzinnych. W czasie kiedy tam bawił od 9 marca do 7 kwietnia naliczył autor takich dni świątecznych 21; jeden dzień przypadał na pańszczyznę, zatem dla przeciętnego Abisyńczyka pozostało do pracy na jego własny użytek właściwie tylko 8 dni.

Inną cechą Abisynji jest **wstręt do cyfr.** Jest rzeczą zupełnie niemożliwą dowiedzieć się, **ile Abisynja ma mieszkańców,** a cyfra podana przez rocznik statystyczny Ligi Narodów, **jakoby ich było 10 miljonów jest** — według Claussena — bardzo wątpliwą i prawdopodobnie o połowę za wysoką. Jaki jest **obszar Abisynji, to także rzecz problematyczna.** Ilu ma żołnierzy w szeregach, jakie zasoby, w szczególności ile broni, to wszystko także wielki znak zapytania.

Pewnikiem jest natomiast istnienie w Abisynji **masowego niewolnictwa** z tem, że **niewolnik jest rzeczą całkowicie zależną od swego pana.** Jeżeli jednak niewolnik czy niewolnica **przyjmą chrześcjaństwo, to wtedy los ich o tyle się zmienia,** że nie mogą być wyprowadzeni na targ. Wolno jednak takim niewolnikiem **zapłacić prywatny lub publiczny dług,** odszkodowanie lub inne zobowiązanie. Dziecko niewolnicy jest własnością pana, nawet jeżeli ojciec był człowiekiem wolnym. Jeżeli ojcem takiego dziecka jest **sam właściciel niewolnicy,** to ona **staje się wolnym człowiekiem i nawet dziedziczy po ojcu.** W tym rzadkim wypadku, gdy ojciec jest niewolnikiem, a matka wolnym człowiekiem, dziecko ich jest niewolnikiem.

Niewolnik nie jest jednak w Abisynji tani. Za dorosłego mężczyznę trzeba zapłacić 100 — 150 talarów (srebrna moneta z czasów austr. cesarz. Marji Teresy), za kobietę 80 talarów, a trzeba zważyć, że **para wołów kosztuje tutaj 30 talarów,** przyzwoity zaś dom budują krajowcy za 30 talarów. Zasadniczo nie wolno niewolnika zabijać z własnego wyroku, a tylko z sądowego: zakaz ten jednak nie jest przestrzegany. Zresztą **sądy nie są w Abisynji instytucją państwową,** sędziowie zawodowi nie istnieją a czynności ich sprawować może każdy wolny Abisyńczyk. Śmierć właściciela nie oznacza wolności dla jego poddanych, przeciwnie, przechodzą oni drogą spadku do jego następców.

W zasadzie jednak los niewolnika abisyńskiego **nie jest gorszy od losu tamtejszej kobiety wogóle.** Jest ona właściwie także rzeczą, zwłaszcza zamężna, żyje w poniżeniu, a między innemi **nie wolno jej doić krowy, ani zabijać zwierzęcia.** Często się zdarza, że **niewolnik uwłasnowolniony wraca do swojego pana,** lub szuka sobie nowego, bo znalazłszy się na wolności niema co z sobą robić.

W zasadzie **nie wolno w Abisynji ludzi porywać i nimi handlować.** Obowiązują pod tym względem **bardzo surowe kary,** dochodzące do grzywny w kwocie 100 talarów albo 10 lat więzienia; kary te podnoszą się automatycznie w wypadku recydywy. Handlarz już raz ukarany, za drugim razem może być **skazany nawet na dożywotnie więzienie.** Ale te rygory — jak podaje wspomniany autor — obowiązują właściwie tylko w **prowincjach centralnych,** gdzie władze wykonawcze sprawniej działają. W obszarach nadmorskich i zachodnich egzekutywa rządu centralnego właściwie nie istnieje. Tam odbywają się też w dalszym ciągu **polowania na ludzi,** których następnie wywozi się na targi afrykańskie lub sąsiednie arabskie, czemu narazie nie można położyć kresu. Pod tym względem istnieje jednak uroczyste zobowiązanie obecnego cesarza, który w listopadzie 1923 r. uzyskał przyjęcie Abisynji do Ligi Narodów. W znacznym stopniu plagę tę już istotnie ukrócił.

Podając te uwagi o Abisynji chcemy podkreślić, że **podajemy je jedynie w celach informacyjnych.** Abisynja jest krajem mało zbadanym. Jak tam jest w istocie — trudno powiedzieć. Czy rewelacje p. Claussena są prawdziwe — także niewiadomo.

GŁOSY PUBLICZNE

JESZCZE O GALANTERJI

Z wielką przyjemnością przeczytałam artykuł w sobotnim „Kurjerze" zatytułowany **„Brak galanterji"**, napisany tak ładnie i rzeczowo. Nadmieniam, **że zgadzam się z autorem najzupełniej**, ale chcę tu dodać swoje obserwacje, wzięte z życia i bardzo często powtarzające się, które złożyły **się na te braki** nie tylko u młodzieży męskiej ale i żeńskiej, w stosunku do **starszych**. Otóż w przeważnej części **wypadków** winni są właśnie **ci starsi**. Broń Boże nie chcę tu bronić młodzieży, grzeszącej brakiem galanterji, chcę tylko wskazać, skąd ten brak pochodzi. Właśnie w wielu wypadkach **ci starsi** uczą młodzież tego braku.

Oto przykłady autentyczne: **„Basieńko — mówię w tramwaju do znajomej — ustąp miejsca tej pani, która stoi obok!"** Basieńka, nie chcąc być dla mnie, jako dla znajomej niegrzeczną, podnosi się z niechętną minką ociężale i w powrotnej drodze opowiada mi, **że mamusia zawsze jej tłumaczy, że zapłaciwszy bilet, nie powinna ustępować nikomu**, motywując to tem, jakoby dzisiejsza młodzież była słaba i musi oszczędzać swe siły do dalszego życia.

Drugi przykład (można się przekonać). Na nabożeństwie niedzielnym o godz. 11 w małym kościółku w zakrystji można zobaczyć panią ze sfer zamożniejszych, **siedzącą ze swym 12-17 letnim jedynakiem.** Synuś ten zawsze wygodnie rozparty, najczęściej bawiąc się czapeczką. Mamusia jego bardzo szczerze się modli (prawdopodobnie o zdrowie jedynaka). Chłopczyk ten nie ustąpi miejsca nigdy nikomu, **dopóki nie wejdzie ktoś znajomy równy mu majątkiem,** czy też stanowiskiem, **oczywiście po szepnięciu** mu przez mamusię, aby **zszedł** ze swego wygodnego locum. A więc czy w tym wypadku nie jest **winną** mamusi, że **syn jej rośnie na bufona,** który w przyszłości będzie **wersalczykiem** tylko dla osób pięknie **ubranych i na wyższych** stanowiskach? Czy **mamusia** jego nie **zdaje sobie sprawy, że Stwórca** nasz nie zna kast, **majątków i stanowisk**, że tym jednem **uczynkiem**, ustępując miejsca biednej **spracowanej** kobiecie, tak samo ściąga nie łaski i błogosławieństwa dla swego dziecka, jak i przez modlitwę. Czyja w tem wina matki czy syna?

Trzeci przykład. Jadę autobusem. Jak to u nas, miejsc siedzących 20 — osób 30. Szczęśliwe te, które wsiadły wcześniej — **siedzą.** Między stojącymi w bardzo niewygodnej pozycji, jest **starzec około 70-letni, zgarbiony, nerwowo trzęsący głową.** Oglądam się czy niema kogoś młodszego odemnie, kto mógłby ustąpić miejsca. Owszem widzę znajomą panią z córką zawzięcie flirtującą z obok stojącym młodzieńcem. Jednak młoda panna nie **ma zamiaru** wstać, robię więc to sama, **ustępując staremu swego miejsca.** Panienka czuje się nieswojo, robi ruch podniesienia się, aby mnie jako znajomej ustąpić. Słyszę jednak szept mamusi: „Nie wstawaj, podepczą ci pantofelki! Siedziała (o mnie mowa) to mogła siedzieć". Na korzyść córki dodam, że jednak, nie słuchając matki, podniosła się, oddając mi swe miejsce, którego jednak nie przyjęłam.

Takich przykładów mogłabym przytoczyć bez liku. A przecież z tych młodych wyrosną starsi, którzy mając w zaraniu taki przykład będą grzeszyli wciąż **brakiem galanterji.**

A więc, wobec powyższych danych przypominam Sz. Autorowi o przysłowiu znanem mu zapewne dobrze, o kiju, który ma dwa końce. Uderzywszy więc jednym młodzież, niechże zrobi użytek z drugiego i schłaszcze porządnie jej wychowawców.

Walerowa Engelkingowa.

Kandydaci na posłów
z Okręgu Będzińskiego

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej, urzędującej na ratuszu sosnowieckim. Na posiedzeniu tem zatwierdzono listę kandydatów do Sejmu i ustalono ich kolejność na liście. Kolejność ta jest następująca: 1) dr. Madeyski, 2) prez. Kaczkowski, 3) p. Konieczko, 4) wicepr. Trzęśniech, 5) dr. Rajs, 6) dyr. Mazur.

Ponieważ wszyscy kandydaci zgłosili swoją zgodę na kandydowanie, przeto rola zastępców kandydatów już się skończyła. Kolegjum zgodnie z ordynacją dokonało wyboru zastępców tylko na wypadek, gdyby któryś z kandydatów nie zgłosił swej zgody ubiegania się o mandat poselski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

21 Środa	Dziś Joanny Jutro Tymoteusza Wschód słońca 4 m. 40. Zachód „ 18 m. 52.

Jednolity typ
LEGITYMACYJ SZKOLNYCH

Od dnia 1 września wprowadzone będą nowe jednolite legitymacje kolejowe dla wszystkich szkół i uczelni, będących na prawach szkół państwowych publicznych. Zastąpią one różne zaświadczenia, matrykuły i legitymacje. Nowe legitymacje zapewnią jednolitość przy stosowaniu wszelkiego rodzaju ulg, pozwolą na lepszą kontrolę uprawnień. W okresie przejściowym dawne matrykuły i legitymacje oraz zaświadczenia zachowają ważność.

—xx—

× **200 TYS. DZIECI NA KOLONJACH.** Ministerstwo opieki społecznej w dziale opieki nad dziećmi zwraca szczególną uwagę na rozwój kolonij i półkolonij letnich. Dzięki stałemu poparciu i wydawanym przez Ministerstwo instrukcjom, dział opieki cieszy się obecnie wielką popularnością, a zasięg kolonij wzrasta z roku na rok. W celu zorjentowania się w prowadzeniu kolonij, Ministerstwo zarządza stałe lub doraźne lustracje. W sierpniu rb. przystąpiło Ministerstwo do drugiej w obecnym sezonie wizytacji punktów kolonijnych. W dniach najbliższych wizytatorzy udają się na tereny województw: Krakowskiego, Kieleckiego, łódzkiego, Lubelskiego i Poznańskiego. W tym sezonie opieka kolonijna objęła przeszło 200.000 dzieci.
25-lecie

× **DO ABSOLWENTÓW SZKÓŁ RZEMIEŚLNICZYCH.** Zawiadamiamy absolwentów szkół rzemieślniczych pragnących poświęcić się zawodowej służbie wojskowej w charakterze majstrów, że powinni oni ukończyć roczne kursy wojskowo - przetwórcze. Absolwenci tych kursów posiadają specjalne uprawnienia w wojsku i marynarce wojennej. Niezamożni, zdolni i pilni uczniowie mogą uzyskać stypendja.

Informacyj udziela Towarzystwo Wojskowo - Techniczne — Warszawa, Al. Róż 8 Tel. 9-55-91.

× **ZARZĄD OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. KOŁO DĘBOWA GÓRA** zwołuje na dzień 22 bm. o godz. 19 w lokalu własnym (ul. Dębowa 26) walne nadzwyczajne zebranie, na które winni przybyć obowiązkowo wszyscy członkowie.

25 - lecie
DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE

W dniu 1-szym września rb. Dom Ludowy na Saturnie obchodzi uroczystość 25-lecia swego istnienia. Program uroczystości jest następujący: godz. 8 m. 30 zbiórka organizacyj i gości w Domu Ludowym, godz. 9. m. 30 wymarsz do kościoła w Czeladzi, godz. 11 m. 15 złożenie się do księgi pamiątkowej, godz. 12 nie wieńca przed pomnikiem poległych żołnierzy, godz. 11 m. 40 powrót do lokalu D. L., wbijanie gwoździ i wpisywanie wręczenie odznaczeń zasłużonym członkom, godz. 12 m. 20 wspólna fotografja przed Domem Ludowym, godz. 12 m. 30 przemówienia, godz. 13 m. 30 akademja, godz. 14 m. 30 skromne przyjęcie dla delegacyj zamiejscowych.

—xx—

Powrót dzieci
Z KOLONIJ LETNICH

Wczoraj w południe powróciło do Sosnowca 474 chłopców, którzy spędzili cztery tygodnie na kolonjach letnich w Herbach Starych, urządzonych przez Magistrat.

Chłopcy przebywali na kolonjach pod opieką kierownika p. Garstki i wychowawców.

Chłopcy poprawili się znacznie i chwalą sobie pobyt na kolonjach.

Przybyłych z kolonij chłopców oczekiwali przed dworcem rodzice.

—xx—

× **NAGŁY ZGON.** Onegdaj przybył do Magistratu w Dąbrowie 60-letni Jan Kostoń, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Wiejskiej 16. Oczekując na podwórzu Kostoń w pewnej chwili zasłabł i upadł na ziemię. Przybyły wkrótce lekarz stwierdził zgon Kostonia. Jak się okazało, śmierć Kostonia nastąpiła wskutek poważnej choroby serca i nerek.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU REZERWISTÓW** Koło w Dąbrowie Górn., wzywa swych członków na zbiórkę w dn. 22 bm. o godz. 19 do lokalu świetlicy nr 2 w Dąbrowie przy ul. Król. Jadwigi 49, gdzie zostanie wygłoszony ciekawy odczyt na temat aktualny. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

× **WYJAŚNIENIE.** Związek zawodowy pracowników miejskich Rzplitej Polskiej w Sosnowcu nadesłał nam następujące wyjaśnienie: W związku z zamieszczonymi w Dzienniku Panów notatkami o rzekomych nadużyciach popełnionych przez Bogusława Nowickiego i Zygmunta Nowickiego, uprzejmie prosimy o zamieszczenie notatki, że Bogusław i Zygmunt Nowiccy przestali pracować w Magistracie m. Sosnowca przed kilkoma laty. — Prezes: Koncewicz. Sekretarz: St. Nowszat.

Z UŚMIECHEM.

Dziś Joanny

Nim bliska jesień cud słońca ugasi
I zwarzy liści i kwiatów skarb cenny,
Dziś powinszujmy nadobnej Joasi,
Co ma żar w sercu i uśmiech promienny
I błyszczy w tłumie jak rosa poranna;
Najurodziwsza, zalotna Joanna.

Czasem Joasia „do wszystkiego" bywa:
Gotuje w kuchni, ceruje i sprząta,
Pierze, prasuje i talerze zmywa
I za najdroższym popłakuje w kątach.
Że taka sama, że w obcym tkwi domu,
Że się poskarżyć nawet niema komu.

Innej Joannie mąż dziś w kwietną ramę
Ustroi portret i radość pomnoży,
A tym Joasiom, które są dziś same
I którym z bliskich nikt życzeń nie złoży,
Niech choć ta służy życzeń mowa obca:
Dużo radości, pieniędzy i chłopca.

Ko—Stek.

Obława policyjna
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W związku z ostatniemi kradzieżami na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, policja przeprowadziła onegdajszej nocy wielką obławę na terenie Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi.

Wyniki obławy były bardzo bogate, zatrzymano bowiem podczas niej 45 podejrzanych osób.

Wśród zatrzymanych znalazły się trzy osoby, poszukiwane od dłuższego czasu przez sądy i policję.

—xx—

Dwa zamachy
SAMOBÓJCZE

W ub. poniedziałek dwie osoby w Zagłębiu Dąbrowskiem usiłowały z niewiadomych narazie powodów pozbawić się życia.

Wczoraj wieczorem na podwórzu jednego z domów przy ulicy 3 Maja w Sosnowcu napił się esencji octowej **Aleksander Gazda** zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej 13. Gazdę przewieziono do szpitala miejskiego.

Również esencją octową usiłowała otruć się tego samego dnia w korytarzu domu nr. 8 przy ulicy Łabędzkiej w Dąbrowie 25-letnia **Józefa Urbańska**, bez stałego miejsca zamieszkania.

Urbańską przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

—xx—

Mieszkanka Gołonoga
POSTRZELONA W UNIEJOWIE

Onegdaj mieszkaniec wsi Uniejów Rędziny, pow. miechowskiego, Stanisław Stępiński strzelił z *pistoletu do Karoliny Rybak* z Gołonoga, przebywającej chwilowo w Uniejowie i zamieszkałej w domu Stępińskiego.

Ranną ciężko w lewy bok kobietę odwieziono w groźnym stanie do szpitala miechowskiego. Stępiński zbiegł i ukrywa się.

Powód usiłowanego zabójstwa otoczony jest tajemnicą.

—xx—

× **ODROCZONA KONFERENCJA.** Wczoraj miała odbyć się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie unormowania sprawy zatrudniania uczniów krawieckich w Będzinie. Ponieważ na konferencję nie stawili się właściciele zakładów, konferencja została odroczona.

× **WŁAMYWACZE W APTECE.** W poniedziałek przed sądem w Katowicach odpowiadał Adolf Bania i Marjan Miksztal, obaj ze Sosnowca, oskarżeni o to, że swego czasu włamali się do jednej z głównych aptek w śródmieściu Katowic i skradli pewne lekarstwa, gdyż jeden z nich, a mianowicie Bania, był wtedy poważnie chory. Niestety „pacjentów" ujęto i wymierzono im za to karę po 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia, gdyż obaj byli już karani. Wyrok przyjęli oni ze stoickim spokojem.

KĄCIK DLA PAŃ.

Odpoczynek niedzielny

Przez 6 dni w tygodniu narzeka się. I to z góry na wszystko. A więc ranne wstanie, wczesne, za wczesne. Śniadanie, połykane w pośpiechu, a więc niesmaczne na ścisk w tramwaju, który danej chwili nie ma właściwego połączenia. Trzeba jeszcze pędzić... z teczką... Potem biuro! I znów temat do narzekań: kalka zużyta, maszyna ma defekt, szef jest w fatalnym humorze, koleżanki dokuczliwe. Roboty nie ubywa nigdy, raczej przybywa jej wciąż i z reguły przychodzi na myśl sto innych rzeczy! — Ale nie te właśnie, któremi w danej chwili zająć by się należało.

Dużo spraw wciska się więc w przerwę obiadową, ale naturalnie nie zdoła ich się załatwić. A później — składy są zamknięte no i — w wieczór generalne przemęczenie, nie pozwala już na to, aby jakoś żyć dla samego siebie, aby użyć przyjemności. Więc przez 6 dni w tygodniu człowiek pracy wzdycha do niedzieli a już szczytem marzenia jest jakieś 2-dniowe święto.

I zdawałoby się, że owa niedziela czy święto spełnią wszystkie pokładane w nich nadzieje — wypoczynku swobody, zabawy i odprężenia.

A tymczasem...

Owa upragniona niedziela przynosi niejednokrotnie niesmak i zawód. Człowiek budzi się zawcześnie, przymusza się do snu, który zjawić się już nei chce. Następnie ubiera się leniwie lub nie ubiera wcale, krążąc po pokojach w negliżu, który sam w sobie o niezwykłej porze wytwarza atmosferę lenistwa i nieporządku. Właściwie niewiadomo, co robić z całym długim rankiem, który w dnie powszednie unormowany jest pracą i pośpiechem. Chcąc bowiem dogodzić swojej potrzebie wypoczynku, odkłada się pójście do kościoła na możliwie najpóźniejszą porę, ale potem narzeka się znowu na ścisk i przepełnienie na nabożeństwie ostatniem.

A potem — po obiedzie — jeszcze jest nudniej — gdyż dzień wlecze się bez końca. Jakaś drzemka popołudniowa nie wypełni długich godzin dnia a pobyt w cukierni, również przynosi zawód. Gdy wreszcie dzień się skończy — z ulgą myśli się o tem, że nazajutrz zacznie się znów dzień roboczy, który pochwyci człowieka w swoje tryby i nie pozwoli mu myśleć całe 6 dni. Po spędzonej w ten sposób niedzieli pozostaje osad smutku i nudy w miejsce spodziewanego odprężenia.

Na czemże więc polega odpoczynek niedzielny? Przedewszystkiem na tem, aby było inaczej, niż przez 6 dni roboczych, ale aby było lepiej nie gorzej. Anglicy wynaleźli specjalny termin oznaczający zakończenie tygodnia. Week-end angielski — to spędzenie popołudnia sobotniego i niedzieli, a więc 24 godzin — na świeżem powietrzu. Forma spędzenia weekendu bywa różna w zależności od warunków finansowych, komunikacyjnych, terenowych i pory roku. Jednak że każda nieomal rodzina angielska, tam przedewszystkiem gdzie członkowie rodziny pracują w biurach lub warsztatach stara się znaleźć dla siebie możność wydobycia się poza obręb miasta. Więc samochodami, autobusami, kolejkami, na rowerach, czy nawet pieszo dążą wszyscy w lasy nad jeziora czy rzeki! I tam rozkładają przygodne kampingi.

Kontakt z przyrodą, swobodą zmiana warunków codziennych wytwarzają razem atmosferę odmienną, zdrową i radosną. Człowiek zapomina o biurze i jego troskach znajduje zainteresowanie dla piękna, które go otacza gimnastykuje, kąpie się, używa słońca i powietrza.

Wraca do biura wypoczęty, odświeżony pełen miłych wrażeń a w długich godzinach nudy, czy też w chwilach zdenerwowania pociesza się marzeniem o najbliższej niedzieli!

Największem zapewne błędem ludzi pracujących zawodowo jest ograniczenie swojego wypoczynku wyłącznie do jednorazowego w roku kilkutygodniowego urlopu. Wakacje te choćby nawet najdłuższe — nie mogą wystarczyć organizmowi jako przeciwwaga niezdrowych bądź jak bądź warunków w biurze warsztacie czy magazynie. — Jako najczęstsze korzystanie z pobytu na świeżem powietrzu powinno być wytyczną dla wszystkich i to nietylko wśród lata.

Kobieta pracująca milsze czyni wrażenie na swojem otoczeniu, gdy wraca do pracy opalona, zarumieniona od wiatru, niż kiedy sztucznie podtrzymuje świeży wygląd pudrem i szminką.

Tajemnice hotelu Warszawskiego

Aresztowania za zyski z nierządu

Hotel „Warszawski“ w Sosnowcu, na wprost dworca kolejowego, u zbiegu ulic 3 Maja i Modrzejowskiej nie cieszył się nigdy zbyt dobrą opinją.

Niejednokrotnie zajmowała się nim i jego właścicielem Izaakiem Erlichem policja oraz miejska komisja sanitarna.

Hotel ten był miejscem schadzek, niejednokrotnie osób podejrzanych i poszukiwanych przez sądy i policję.

Przed paru tygodniami dużą sensację wywołała wiadomość o zamachu samobójczym jednej z pracownic hotelu, która wyskoczyła z balkonu drugiego piętra. Na szczęście upadła ona na kwietnik, nie odnosząc poważniejszych obrażeń. Przyczyna zamachu samobójczego młodej kobiety owiana była tajemnicą.

Ostatnio hotelem Warszawskim zajęła się bliżej policja, co doprowadziło w konsekwencji do zatrzymania w ub. poniedziałek sześciu osób, z właścicielem hotelu Izaakiem Erlichem

Zatrzymanie sześciu osobników nastąpiło pod zarzutem uprawiania w hotelu nierządu i ciągnięcia z tego procederu zysków. W aferę tę wmieszani byli: właściciel hotelu Izaak Erlich, dwaj portjerzy hotelu oraz trzech osobników, którzy byli w ścisłym kontakcie z Erlichem i portjerami i zajmowali się stręczeniem kobiet do nierządu.

Wszystkich zatrzymanych doprowadzono w poniedziałek pod eskortą policji do sędziego śledczego, celem przesłuchania.

W wyniku śledztwa Erlich został osadzony w więzieniu będzińskiem, pięciu zaś pozostałych zostało oddanych pod dozór policji.

Obecnie prowadzone jest dalsze dochodzenie.

Wiadomość o aresztowaniu Erlicha wszczęciu przeciwko niemu dochodzenia wywołała w Sosnowcu a zwłaszcza wśród ludności żydowskiej wielkie poruszenie.

W związku z tem krążą liczne wersje o niezwykłych stosunkach, jakie panowały w hotelu „Warszawskim“, o wykorzystywaniu kobiet i zmuszaniu ich do uprawiania nierządu.

Jak mówią, ostatnio sprowadzono do hotelu młodą dziewczynę-żydówkę, rodem ze Lwowa. Stała się ona ofiarą dobranej spółki, która w haniebny sposób handlowała nią i wykorzystywała ją.

Ile w tych pogłoskach jest prawdy, wykaże prowadzone energiczne dochodzenie oraz rozprawa sądowa, jaka odbędzie się po zakończeniu śledztwa.

Konkurs na wzory

dla malarstwa zdobniczego

Cech malarzy i lakierników w Katowicach nadesłał nam następujący komunikat:

Celem zbogacenia polskiej myśli twórczej, która na każdem polu pracy uzewnętrznia się w doskonaleniu swoistych form bytu, postanowiliśmy przez ogłoszenie konkursu dojść do konkretniejszych wyników w dziedzinie zdobienia architektury wnętrz.

Malarstwo zdobnicze, z braku głębszych rodzimych podstaw tradycyjnych stoi u nas, dotychczas jeszcze pod przemożnym wpływem zagranicznych pomysłów zdobniczych, które nietylko spaczają nasz smak, ale pod żadnym względem nie odpowiadają psychicznym właściwościom naszego środowiska, przyczem miljony te, które wywozimy z kraju, idą na poparcie zagranicznej produkcji artystycznej, miast stać się dźwignią rozkwitu naszej sztuki zdobniczej.

Przeto też obowiązkiem naszym jest jaknajwydatniej przyczynić się do uniezależnienia polskiej kultury zdobniczej przez celową pracę, wiodącą do wyrugowania obrzydliwych naleciałości, które w gruncie rzeczy poniżają naszą indywidualną twórczość.

Z tego punktu widzenia ogłaszamy niniejszy konkurs, który w kompozycji ornamentacyjnej obejmuje rozwiązania następujących zadań: 1) kompozycja ujęta w formę fryzu ściennego, 2) kompozycja ujęta w formę deseniu ściennego, 3) kompozycja skombinowana z fryzu i deseniu ściennego na tle architektury wnętrza.

Poszczególne zadania powinny być zaopatrzone w kolor tła ściennego z wyszczególnieniem do jakiego celu zdobniczego ma mieć zastosowania ornament, narysowany na arkuszu wielkości przynajmniej 40 x 60 cm.

Każdy uczestnik konkursu winien kierować się myślą przewodnią, aby poszczególne kompozycje odpowiadały warunkom stworzenia ornamentu o takich walorach, które oryginalnością cech zdobniczych wyróżnią się wysokim poziomem artystycznym tak pod względem harmonji kolorów zastosowanych możliwie w szczupłych ilościach jak i wytworną linją, opartą na motywach rodzimych, zaczerpniętych z polskiej sztuki ludowej.

Za wyróżnienie najlepszych prac będą rozdane trzy nagrody pieniężne a mianowicie: 1) 150 zł., 2) 100 zł., 3) 50 zł. które wypłaci Przymusowy Cech malarzy i lakierników w Katowicach, ul. Drzymały 17, przyczem zastrzegamy sobie prawo zakupienia lepszych prac w cenie 10 zł. za sztukę.

Jury składać sie będzie z wybitnych rzeczoznawców, których skład podamy w odpowiednim czasie.

Prace uczestników konkursu należy nadesłać pod wyżej wskazanym adresem najpóźniej do dnia 16 października 1935 r. przyczem każdy uczestnik powinien podać swój dokładny adres.

Otwarcie konkursu i przyznanie nagród nastąpi 20 października b.r. w Katowicach, gdzie w tymże czasie odbędzie się VII ogólnopolski kongres malarzy i lakierników, organizowany przez wyżej wspomniany cech. Doręczenie nagród i zwrot prac niewyróżnionych nastąpi najpóźniej do dnia 5 listopada 1935 roku.

Zapora wodna

na Brynicy

Biuro regulacji rzek przy Funduszu Pracy przystąpiło w ostatnich dniach do budowy dużej zapory, zbiornika i regulacji rzeki Brynicy na granicy powiatów Świętochłowickiego i Tarnogórskiego, począwszy od Kozłowej Góry przez Szarlej — Wielkie Piekary. Zapora i zbiornik mają na celu zgromadzenie wielkiej masy wody potrzebnej do uspławnienia rzeki Brynicy. Równocześnie przystąpiono do budowy mostu przed tą zaporą koło Kozłowej Góry.

Prace wstępne już zostały podjęte; wyrąbano część lasu i zakupiono potrzebne grunty i wzniesiono baraki na pomieszczenie robotników w liczbie 200. Liczba robotników niewątpliwie wzrośnie w miarę jak prace będą postępowały naprzód.

Wspomniane, zakrojone na wielką skalę roboty inwestycyjne, finansowane przez Fundusz Pracy potrwają kilka lat i uruchomią wielomiljonowy kapitał.

Na terenach budowy przeprowadził ostatnio lustrację wojewoda dr. Grażyński.

P. Neufeld proponował pocałunek

i dostał za to 100 zł. grzywny

W Dąbrowie, głośna była w swoim czasie, jak o tem donosiliśmy, sprawa zawieszenia przez władze prezesa miejscowej gminy żydowskiej Abrama Neufelda, który następnie, tłomacząc się złym stanem zdrowia złożył mandat.

Gdy po złożeniu mandatu przez p. Neufelda Rada gminy wyznaniowej zażądała od niego złożenia sprawozdania ze swych czynności na stanowisku prezesa i wykonania budżetu, p. Neufeld kazał się Radzie... pocałować gdzieś...

Dotknięta niezwykłem postępowaniem p. Neufelda Rada złożyła na niego skargę o obrazę.

P. Neufeld tłumaczył się, że nie miał zamiaru obrażenia Rady i miał na myśli inną formę całowania.

Przeprowadzone jednak przez władze administracyjne dochodzenie potwierdziło słuszność skargi i w konsekwencji p. Neufeld skazany został na 100 zł. grzywny, z zamianą na trzy dni aresztu.

W przyszłości prawdopodobnie p. Neufeld nie będzie wyrażał więcej życzenia, aby go całowano, gdyż za drogoby go to kosztowało.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

NIEPRZYJEMNE PRZEBUDZENIE.

Niezbyt przyjemne przebudzenie miał p. Paweł Sikora z Sosnowca (Ostrogórska) mieszkający na parterze. Kiedy się bowiem przebudził z twardego snu, z przerażeniem spostrzegł brak marynarki, w której znajdowało się 600 zł. gotówką, weksle klientowskie, zegarek srebrny i wieczne pióro.

O kradzieży tej poszkodowany zameldował policji, która ze swej strony wszczęła energiczne poszukiwania sprawców. Nie upłynęło kilka tygodni, kiedy jednemu z wywiadowców udało się zatrzymać niejakiego Bolesława Płonkę z Sosnowca, u którego podczas rewizji znaleziono wieczne pióro, pochodzące z kradzieży. Płonka zapytany skąd ma pióro oświadczył, że dostał je od kolegi, Józefa Baczyńskiego, którego zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Jak ustalono w toku śledztwa w kradzieży oprócz Baczyńskiego, brali również udział jego koledzy, Jan Wójcik i Antoni Lazurowicz. Do mieszkania p. Sikory dostali się oni przez okno. Wczoraj wszyscy stanęli oni przed sądem grodzkim w Sosnowcu. Ponieważ oskarżeni na rozprawie do winy się nie przyznali, sąd postanowił rozprawę przerwać, celem przesłuchania niejakiego Luksa, który miał mówić do jednego ze świadków, że p. Sikorę okradli Baczyński Wójcik i Lazurowicz.

Tragedja miłosna w Myszkowie

Po zabójstwie przyjaciółki popełnił samobójstwo

Mieszkańcy Myszkowa i okolicy żyją pod wrażeniem strasznej tragedji, jaka rozegrała się w ub. niedzielę popołudniu w Starym Myszkowie.

33-letni **Karol Żyła**, robotnik, zamieszkały w Starym Myszkowie **zabił na ulicy 3 Maja trzema wystrzałami rewolwerowemi 20-letnią Marję Sosnowską, poczem sam popełnił samobójstwo.**

Okoliczności i podłoże, na jakiem rozegrała się wstrząsająca tragedja przedstawiają się następująco: **Żyła człowiek żonaty, ojciec jednego dziecka, nawiązał przed kilku miesiącami bliższe stosunki z młodszą od siebie o 13 lat Marją Sosnowską.**

Zakochany w swej przyjaciółce Żyła **zaniedbywał rodzinę i dom.**

Ostatnio Sosnowska **zaczęła stronić od Żyły**, chcąc zupełnie zerwać łączące ja z nim stosunki.

Żyła, nie mogąc pogodzić si ęz myślą utraty przyjaciółki, postanowił **zabić ją i popełnić samobójstwo.**

Powzięty straszny plan Żyła **dokładnie przemyślał** i postanowił wykonać go w ub. niedzielę.

W krytycznym, dniu po spożytym z rodziną obiedzie, Żyła około godziny trzeciej wyjechał z domu **na rowerze**, jakgdyby udając się na jakąś wycieczkę.

Spotkawszy na ulicy 3 Maja Sosnowską, Żyła zsiadł z roweru i zbliżywszy się do swej przyjaciółki **strzelił do niej trzy razy z rewolweru. Wszystkie kule utkwiły w głowie nieszczęśliwej dziewczyny.** Gdy Sosnowska runęła na ziemię, Żyła siadł na rower i **pospiesznie odjechał w kierunku swego domu.**

Gdy świadkowie strasznego czynu Żyły, zbliżyli się do leżącej w kałuży krwi dziewczyny, **wydała ona ostatnie tchnienie.**

Żyła, przyjechawszy na podwórze swego domu, postawił rower pod ścianą, poczem **przyłożywszy sobie do obu skroni dwa rewolwery, pociągnął jednocześnie za cyngle.**

Gdy na odgłos strzałów wybiegła na podwórze rodzina, **Żyła już nie żył.**

Przybyła wkrótce policja zastała na podwórzu stygnące zwłoki.

Jak się okazało, Żyła **pozostawił trzy listy, które znaleziono w stodole w sianie.**

Listy adresowane były: **do komendanta posterunku policji w Myszkowie, do szwagra i do... publiczności.**

W liście do szwagra Żyła prosi o **zaopiekowanie się jego żoną i dzieckiem oraz o pokrycie dachu domu dachówką.**

W liście adresowanym „do publiczności“, Żyła wyraża wielki żal, że musi tak wcześnie zejść ze świata. Straszny swój krok motywuje tem, że bez Sosnowskiej **życie nie przedstawiałoby dla niego wartości.**

W dalszym ciągu listu Żyła pisze. że sam wydał na siebie wyrok, aby móc w zaświatach spotkać się ze swą wybranką.

W zakończeniu listu Żyła przeprasza publiczność (mieszkańców Myszkowa) za wywołanie zbiegowiska na ulicy.

Jak widać z treści powyższych listów Żyła **od dłuższego czasu myślał o wykonaniu swego strasznego czynu.**

Straszna tragedja dwojga młodych ludzi szeroko jest komentowana wśród ludności całego powiatu.

PROGRAM RADJOWY

SOLIŚCI W CZWARTEK

Kilku znakomitych solistów usłyszymy w czwartek dn. 22 bm. o godz. 13.05 w audycji płytowej arje i pieśni hiszpańskie w wykonaniu światowej sławy śpiewaka Michela Fleta'y; o godz. 16.35 recital fortepianowy, obejmujący transkrypcje utworów sławnych mistrzów w wykonaniu znakomitej pianistki Heleny Ottawowej; wieczorem zaś o godz. 21.00 ze Lwowa recital skrzypcowy świetnego Bronisława Gimpla w programie złożonym z drobnych utworów; z audycyj zaś o charakterze lżejszym, pogodnym, o godz. 17.00 w ramach koncertu dla naszych letnisk i uzdrowisk, ulubieńca publiczności warszawskiej, Mieczysława Fogga z repertuarem prześlicznych piosenek.

„ŚWIAT BAJEK“

Nigdzie może nie znajduje wyobraźnia ludzka tyle swobody i wolności jak na polu muzyki. Programowa ilustracja muzyczna zawsze jeszcze pozostawia jaknajwiększe możliwości dla bujnego świata fantazji, podczas gdy np. wrażenia optyczne, przedewszystkiem obraz, fantazję poważnie ogranicza. Dla świata bajek jest muzyka wyrazem znakomitym, stwarza jedyną w swym rodzaju atmosferę pełną subtelności i nastroju. Usłyszymy to w audycji dnia 22.8 o godz. 15.30 w wykonaniu zespołu Niny Mańskiej.

PIEŚNI LUDOWE DALEKIEGO WSCHODU

Muzyka Dalekiego Wschodu różni się od muzyki europejskiej w sposób zasadniczy. Przeważnie jest to muzyka jednogłosowa, a więc nie znająca naszych funkcyj ani współbrzmień harmonicznych, następnie jest ona jaknajściślej związana z liturgją, z nabożeństwem lub przynajmniej z wierzeniami ludowemi. Na zupełnie innym tonalnym systemie oparta, niż nasza muzyka, jest dla naszych uszu czemś niesłychanie nowem i interesującem. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy audycji Olgi Łady dnia 22 b.m. o godz. 16.15 pieśni Dalekiego Wschodu: jakuckich, baszkirskich, uzbeskich i t. p. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

TOSCANINI DYRYGUJE MOZARTA.

Nielada przyjemność czeka radjosłuchaczy dnia 22 b.m. o godz. 18.45. Będzie to mianowicie audycja płytowa, w której najgenjalniejszy dyrygent świata Arturo Toscanini dyrygować będzie Mozarta Symfonję D-Dur Nr. 385 t. zw. „Hafner Serenade“, jedną z najpiękniejszych dzieł wielkiego mistrza. Nazwa „Hafner Serenade“ pochodzi stąd, że początkowo symfonja ta, w formie zresztą nieco obszerniejszej, niż ją zazwyczaj w sali koncertowej słyszymy, przeznaczona była na jakieś święto rodzinne zaprzyjaźnionej z Mozartem rodziny Hafner.

ŚRODA 21 SIERPNIA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ koncert zespołu Pawła Rynasa. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Albeniz: Suita „Iberia“ w wykon. madryckiej orkiestry symf. pod dyr. Ferdynanda Arbos'a (płyty). 13.30 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 „Ze słowikiem w zawody koloraturowe“ muzyka (płyty). 16.00 Pogadanka dla kobiet: p.t. „Nasz dom po powrocie z wakacyj“ wygł. Marja Dobrowolska. 16.15 Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 16.50 Codzienny odcinek prozy: fragment z „Pamiętników kwestarza Chodźki“. 17.00 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu Filharmonji warszawskiej: (M. Fliederbaum — I skrzypce) J. Surowicz — II skrzypce. P. Ginzburg — altówka, B. Gonzburg — wiolonczela. 17.20 Koncert w wykonaniu orkiestry 73 pod dyr. por. Kazimierza Kanasa. 18.00 Wesoły skecz p.t. „Pięćset złotych“ — H. Wisłockiej. 18,15 „Cała Polska śpiewa“. 18,30 Pustelnica na Górze św. Anny — szkic literacki dr. Jan Dąbrowa. 18,45 Koncert reklamowy. 19.05 Transmisja z Salzburga op. w 3 aktach W. A. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju“. W przerwie pogadanka muzyczna „Świat się śmieje“ — przegląd humoru zagranicznego pod redakcją Karwita. 21.35 Reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto“: „Mięso“ — wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 21.45 Koncert chuo Dana. 22.05 Wiadomości sportowe, 22.15 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Echa niedoszłej katastrofy kolejowej

w Sądzie Najwyższym

W Sądzie Najwyższym znalazła się ciekawa sprawa na tle niedoszłej katastrofy kolejowej.

Pod Wilnem omal nie nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z osobowym. Mianowicie. kiedy pociąg osobowy zbliżał się do dworca, na tym samym torze *ukazał się jadący w przeciwnym kierunku pociąg towarowy.* Został on skierowany na niewłaściwy tor przez przeoczenie zwrotniczego.

Niebezpieczeństwo dostrzegł przez okno jeden z pasażerów, który wszczął alarm. W pociągu powstał popłoch. *Każdy ratował się jak mógł.* Między innemi pasażerka Krupska otworzyła drzwiczki i wyskoczyła na tor. Doznała ona złamania nóg i rąk.

Do katastrofy jednakże nie doszło, gdyż maszyniście udało się pociąg zatrzymać.

Krupska wystąpiła do sądu *o odszkodowanie za doznaną szkodę.* Sąd okręgowy i Sąd apelacyjny oddalily żądanie pasażerki.

Onegdaj sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który uchylił orzeczenia niższych instancyj.

Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że kolej *odpowiada także za szkody, które powstały w wypadku coprawda przedwczesnego, lecz w każdym razie uzasadnionego alarmu.*

Krupska otrzyma więc odszkodowanie od skarbu państwa.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polska na Targach Królewieckich

W ub. niedzielę nastąpiło w Królewcu **otwarcie 23 niemieckich targów wschodnich**, w których ramach Polska wystąpiła z własnym pawilonem.

Pawilon polski, największy spośród wystawiających obcych państw, o charakterze **wybitnie rolniczym**, daje przegląd polskiej produkcji rolnej, wystawiając nasiona, grzyby, len, konopie, szczecinę, pierze, puch i t. d. Tablice statystyczne ilustrują **udział Polski w gospodarce rolnej świata.**

Specjalnem powodzeniem cieszy się **dział przemysłu ludowego.** Ściany pawilonu ozdobiono makatami i kilimami ludowemi. Szereg plakatów ilustruje walory turystyczne Polski.

Na otwarciu targów, których najważniejszym punktem była **mowa ministra Rzeszy Schachta**, ambasador Lipski reprezentowany był przez radcę ambasady Lubomirskiego.

Pawilon polski **zwiedził jako pierwszy minister Schacht** w towarzystwie nadburmistrza Prus wschodnich Kocha, dyrektora targów konsula Jonasa, nadburmistrza dra Willa oraz innych przedstawicieli władz i sfer gospodarczych. Min. Schacht żywo zainteresowany działem polskim, wyraził się z uznaniem o jego organizacji. Oficjalną wizytę w pawilonie polskim złożył pozatem ambasador turecki w Berlinie Hamdi Arpag.

Kronika gospodarcza.

SUBSYDJA BUDOWLANE DLA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH. Związki samorządowe uzyskały z Państwowego Funduszu Drogowego na konserwację i budowę dróg. budowę i przebudowę mostów na drogach samorządowych następujące zapomogi gotówkowe: w r. 1931-32 — 2.653 tys. zł., w r. 1932-33 — 322 tys. zł., w 1933-34 — 89 tys. zł., oraz w r. 1934-35 — 225 tys. zł. Ponadto związki samorządowe otrzymały pomoc w materjałach (kamień i drzewo) oraz ulgowy przewóz materjałów.

TEZAURYZACJA ZŁOTYCH MONET W POLSCE. Jak podaje Bank Gospodarstwa Krajowego w swych uwagach na temat bilansu płatniczego Polski w latach kryzysu — tezauryzacja złotych monet w Polsce przybrała najsilniejsze tempo w r. 1932-gim. Dla celów tezauryzacyjnych sprowadzono z zagranicy monet złotych w 1931 roku za 25 milj. zł., w 1932 — za 135 milj. zł., w 1933 za 75 milj. zł. Od połowy r. 1933 zamiana kapitałów wewnętrznych na złoto znacznie osłabła. Obecnie przywóz monet złotych na rynek prywatny wynosi kilka miljonów zł. rocznie.

ZMIANA TARYFY CELNEJ DLA NASION OLEISTYCH. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 61 z dnia 17 bm. opublikowane zostało rozporządzenie Rady ministrów o zmianie taryfy celnej przywozowej. Rozporządzenie to zmienia taryfę w ten sposób, że naogół podwyższa ochronę celną w stosunku do nasion oleistych oraz [illegible]

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 89.20, Holandja 357.5[illegible], Londyn 26.23, Nowy Jork 5.27, Nowy Jork (kabel) 5.21½, Paryż 34.98½, Praga 21.94. Szwajcarja 172.80, Berlin 213.15.

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz utrzymana.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26; rubel złoty 4.70; dolar złoty 9.05[illegible]; rubel srebrny 1.83; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 8.84; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 175.50. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.23.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 74.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 73.25—73.00 (w proc.)

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 42.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.50—65.38 (odcinki po 500 dol.) 66.38—66.00 (w proc.); 5 proc. konwersyjna 67.75; 6 proc. poż dolarowa 83.00—83.25 (w proc.); 5 proc. poż kolejowa 60.,50.

Akcje: Bnak Polski 93.00—93.13; Lilpop 9.30; Modrzejów 4.25; Ostrowiec 15.50.

KRONIKA ZAWIERCIA

1267 biednych dzieci

KORZYSTAŁO Z KOLONIJ LETNICH.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w ub. tygodniu odbyło się zakończenie kolonij letnich, zorganizowanych przez zarząd miejski w Zawierciu. Kolonje letnie trwały od 18 czerwca do 17 sierpnia rb. włącznie. Korzystały z nich dzieci bezrobotnych rodziców.

W b. r. zarząd miejski w Zawierciu po raz pierwszy zorganizował pełne kolonje letnie, które nie kosztują drożej od półkolonij.

Dziatwa została umieszczona w następujących miejscowościach: w Kroczycach, Skarżycach, Karolinie i Rodakach. Wypoczynek tam był naprawdę zbawienny dla wynędzniałej dziatwy z Zawiercia.

Organizowane w ub. roku półkolonje w lasach kromołowskich za cmentarzem, pod każdym względem nie odpowiadały warunkom z uwagi na bagnisty teren, co wpłynęło ujemnie na stan zdrowotny przebywającej tam dziatwy.

Ogółem z kolonij korzystało 1267 dzieci. Koszt urządzenia kolonij letnich wyniósł zł. 22.819,92, zaś koszt całodziennego utrzymania jednego dziecka wyniósł 68.01 gr.

Dzieciom przybyło na wadze przeciętnie od 1 do 2 kg., a trojgu dzieciom nawet po 6 kg. Porządek na kolonjach był wzorowy. Dzieci są b. zadowolone z pobytu na kolonjach.

KRONIKA OLKUSZA

× **URLOP.** Powiatowy lekarz weter. dr. Jan Lubczyński z Olkusza z dniem dzisiejszym rozpoczyna 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął lekarz weter. pow. Miechowskiego dr. Augustyński.

Agronom powiatowy p. Patorski i instruktorka pow. Kół gosp. wiejskich p. Trebniówna powrócili z urlopu i objęli urzędowanie.

× **NIEWŁAŚCIWY „HARACZ“.** Jesteśmy proszeni o wzmiankę, że nadleśnictwo olkuskie pobiera od letników pewną niewielką opłatę nie od leżaków, lecz za korzystanie i spacery w lasach państwowych stosownie do zarządzeń władz leśnych.

× **NOWY INSTRUKTOR OGRODNICZY.** OTO i KR w Olkuszu z dniem 20 bm. zaangażowało instruktora ogrodniczego na pow. Olkuski p. Stefana Rogóskiego.

× **Z PRZEDSZKOLA.** Onegdaj uroczyście zakończone zostało letnie przedszkole dziatwy przy Kole gosp. wiejsk. w Ogrodzieńcu w obecności prezeski pow. organizacji K. G. W. p Paculiny z Giebła

× **NA EMERYTURĘ.** Nadleśniczy lasów państwowych nadleśnictwa olkuskiego inż. Władysław Grotowski, z dniem 1 listopada rb. przechodzi na emeryturę. Obecnie p Grotowski bawi na urlopie wypoczynkowym. Zastępstwo objął inż. Marceli Laskowski. Inż. Grotowski cieszył się w całym powiecie ogromną sympatją i uznaniem. to też jego wyjazd [illegible] z [illegible] żalem.

„CZUWAJ" dodatek harcerski Nr. 21

Cudowny czas spędzony w Polsce

Refleksje cudzoziemek po Zlocie w Spale

Na jubileuszowym zlocie harcerek w Spale było obecnych *157 skautek cudzoziemskich*, reprezentujących 12 różnych narodowości: angielską, francuską, holenderską, szwedzką, duńską, finlandzką, łotewską, estońską, czechosłowacką, szwajcarską, amerykańską i kanadyjską.

Z pośród *tej różnorodnej i różnojęzycznej gromady nadchodzą ciągle listy z podziękowaniami za pobyt w Polsce*. Kilka wyjątków z nich podajemy, jako odpowiedź na szereg wątpliwości, które posiadało społeczeństwo w Polsce, co do organizacji zlotu:

Francuzka pisze: „Całemu ruchowi harcerskiemu pragnęłybyśmy podziękować za wszystko, co widziałyśmy i przeżyłyśmy u Was. Pobyt w Polsce będzie dla nas najbardziej promiennem i najsilniejszem przeżyciem, jakiego doznałyśmy dotąd. Nic już na to nie poradzimy — wielki kawał naszego serca pozostał w Polsce! Nadewszystko proszę nie uważać wszystkiego co piszę za „francuskie komplementy". To głęboka prawda, że czujemy się teraz z Polską związane, a przywiązanie nasze zapuściło silne korzenie, w czasie naszego pobytu naczyłyśmy się moc nowych rzeczy".

Młoda Dunka, komendantka wyprawy do Polski mówi: „Dziękujemy Wam wszystkim za cudowny czas spędzony w Polsce, za pomoc, uprzejmość i ten wielki nakład pracy, który sprawił, że obóz polski stał się najmilszemi wakacjami, jakie spędziłyśmy w życiu. Teraz marzymy tylko o tem, abyście odwiedziły Danję, dając nam możność chociaż w części spłacenia długu wdzięczności zaciągniętego wobe gdoności polskich harcerek".

Szwajcarka: „Choć w kilku słowach pragnę podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że dziesięć dni spędzonych w Polsce były tak piękne. Tak się cieszę, że danem mi było poznać Wasz ruch w Polsce i że urzeczywistniłam moje marzenie zajrzenia do duszy i umysłu polskiego. Cieszę się już na myśl, jak będę mogła zdać sprawę z mego pobytu wobec naszych skautek w Genewie i mam nadzieję, że w przyszłości więcej z naszych dziewcząt będzie mogło poznać Wasze obozy. 36 godzin drogi przestaje grać rolę, gdy się Was już raz poznało".

Czeszki, do głębi wstrząśnięte, pod silnem wrażeniem pobytu w Krakowie, dziękują serdecznie za doskonałą organizację ich wycieczek i z żalem opuszczają nasz kraj.

Wreszcie Angielki przysłały 2 listy: jeden do kierowniczki wydziału międzynarodowego głównej kwatery harcerek, w którym piszą: „Polska była dla nas dotąd zamkniętą księgą, a teraz pokochałyśmy Wasz kraj mieszkających w nim ludzi i będziemy marzyć, by doń wrócić. Nigdy w życiu nie miałyśmy dotąd tak wspaniale, wygodnie i nadzwyczajnie uprzejmie zorganizowanego pobytu, jak u Was. Sam obóz w Spale zrobił na mnie nadzwyczajne wrażenie, a wiem że i na wszystkich moich towarzyszkach tak samo. Byłam wprost zaskoczona i jakby natchniona duchem prawdziwego braterstwa, przyjaźni i głębokiego zrozumienia, które spotykałam na każdym kroku.

W czasie naszego pobytu w Krakowie i w Zakopanem kilka osób pytało nas jak czułyśmy się w Spale, oraz, czy rzeczy drukowano przez niektóre dzienniki o złym pożywieniu itp. są godne z prawdą. Zaprzeczyłyśmy tym rozsiewanym skandalicznym kłamstwom i w załączeniu przesyłamy do uznania Pani list, który może zechce Pani umieścić w pismach polskich w odpowiedzi na obraźliwe artykuły drukowane w paru pismach".

„...Szanowny Panie! Angielskie instruktorki, którym przypadło w udziale reprezentowanie naszej organizacji na Jubileuszowym Zlocie w Spale, po powrocie do Anglji, pragnęłyby na łamach Pańskiego pisma przesłać wyrazy podziękowania i uznania dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do uprzyjemnienia im pobytu w Polsce. Jesteśmy pełne najżywszego podziwu dla Polskiego Harcerstwa i sposobu, w jaki zostało przez nie wykonane tak olbrzymie przedsięwzięcie. Z naszego punktu widzenia Zlot był wybitnie udany. Opiekowano się nami tak dobrze i z tak wyjątkową uprzejmością, że nawet zła pogoda nie mogła zaciemnić jasnych wrażeń, jakie wywiozłyśmy ze Spały na całe życie. Możemy się tylko domyślać, jaką ciężką pracę podjęto za kulisami, aby tak zorganizować i doprowadzić do tak dodatnich rezultatów ten olbrzymi obóz. Nasze wycieczki do Warszawy, Krakowa, Dworku Cisowego w Pieninach, Zakopanego i w Karpaty będą dla nas zawsze najcenniejszemi wspomnieniami. Wszędzie doznałyśmy wielkiej uprzejmości. Miałyśmy sposobność ocenić przedziwne skarby i wspaniałe piękno Waszego kraju, nauczyłyśmy się kochać Polskę i Polaków i powróciłyśmy do Anglji pełne najserdeczniejszych uczuć dla Waszego kraju. Czuwaj!

Szczerze oddana

(—) *ANGELA THOMPSON*

Kieroroniczka Wyprawy, Doradca Obozowy Hrabstwa Hertfordshire

Sukcesy harcerzy polskich

na zlocie w Szwecji

Na odbywającym się w pierwszej połowie bm. Międzynarodowym Zlocie Starszych Skautów na wyspach Ingarö w Szwecji, wyprawa polska *odniosła szereg sukcesów*.

Podczas światowej konferencji kierowników ruchu starszych skautów, wygłoszono *4 referaty*. Delegaci polscy wygłosili 4 koreferaty, zabierając pierwsi głos w ożywionej dyskusji nad wszystkiemi referatami.

Na Międzynarodowej Konferencji Skautowej, Polacy wygłosili aż 3 referaty, podczas gdy przedstawiciele innych narodów — tylko po jednym. Referaty polskie wygłosili: w imieniu przewodniczącego Z. H. P. — komisarz międzynarodowy ZHP. hm. Kapiszewski *o bezrobociu*, druh Tadeusz Strumiłło *„O programach wspólnej pracy"*, oraz twórca ruchu zuchowego w Polsce dh. Aleksander Kamiński — o zuchach.

Referat wojewody Grażyńskiego był poprzedzony filmem, obrazującym życie „Harcerskiego Ośrodka Pracy". Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie, zaś twórca skautingu gen. Baden Powell specjalnie podkreślił w swem przemówieniu *wielką wartość wygłoszonego odczytu*.

Podczas konferencji ustalono, że następne międzynarodowe jamboree odbędzie się w Holandji za 2 lata.

Wyprawa polska, stojąca liczebnie *na 3 miejscu po Anglikach* i Szwajcarach, wydała w swym obozie podwieczorek dla gości zagranicznych. W podwieczorku wzięli udział: *naczelny skaut szwedzki ks. Gustaw Adolf z żoną Sybillą, oraz wszyscy szefowie delegacyj państw, reprezentowanych na zlocie.*

Wreszcie nadmienić należy, że wyprawa polska złożyła 2 wieńce: w Upsali — na grobie Katarzyny Jagiellonki i w Stokholmie — na grobie komisarza rządu narodowego w r. 1863 ś. p. J. Demontowicza.

Komendantem wyprawy do Szwecji był hm. Tomasz Piskorski.

O przyjaciołach

drużyn harcerskich w Częstochowie

Któż nie zauważył będąc w Spale, pięknie i jednakowo umundurowanych *drużyn częstochowskiego hufca*. W lnianych, jednolitych mundurkach, czapkach (rogatywkach) i regjonalnych krawatach (tęczowych) szeregi częstochowiaków robiły jakże miłe i dodatnie wrażenie. A gdy do tego weźmiemy sprawność z jaką te zastępy występowały do zawodów — nic do życzenia nie pozostanie.

Niemniej przyjemnie słyszeć jak harcerze z wdzięcznością mówią o nazwisku *prezydent J. J. Mackiewiczów, prof. B. Stali* i swem Kole Przyjaciół, dzięki którym mógł hufiec znaleźć się na Jubileuszowym Zlocie. A padły tu sumy duże. 70-ciu harcerzy i 12 harcerek całkowicie umundurowano i pokryto koszta uczestnictwa. W dniu wyjazdu zaś, społeczeństwo miejscowe z zarządem *koła przyjaciół i orkiestrą 27 p. p.* odprowadziło owacyjnie drużyny na stację, gdzie odjeżdżających żegnali oficerowie 27 p. p. z *pułk. Maczkiem na czele, dyr. p. Baranowski, zawiadowca stacji p. Szadkowski, nacz. Wróbel i inni.*

Trzeba zaznaczyć, że większość młodzieży drużyn częstochowskich, rekrutuje się ze sfer b. ubogich, a jedna z drużyn składa się z chłopców *utrzymywanych przez Miejski Zakład Wychowawczy.*

Zakończenie kursu

podharcmistrzów w Smardzewicach

W tych dniach został zakończony w Smardzewicach Kurs podharcmistrzowski urządzony przez Komendę Chorągwi Zagłebiowskiej. Kurs, którego komendantem był *phm. B. Jakubowicz*, referent kształcenia starszyzny Chorągwi, zgromadził 32 *uczestników* rekrutujących prawie wszystkie hufce zagłębiowskie.

Kursiści namioty swe mieli rozbite w lesie państwowym (ciągnącym się od Tomaszowa Maz.) n-Pilicą. Mając cały dzień zajęty obfitym i bogatym programem, wycieczkując w okolice, przyszli instruktorzy stawali do szeregu, niemal bez komendy, aby zdobyć tak pożyteczną zaprawę. To też duch i często harcerska atmosfera po-biły tu nad wyraz miłe wrażenie, czego dowodem była opinja wizytatora z Głównej Kwatery, *phm. Jastrzębskiego.*

Grono wykładowców tworzyli: hm. *Wł. Flak, phm. Z. Ziembiński i phm. Kaczmarczyk*, którzy to z komendantem kursu na czele przeprowadzali próby i egzaminy stopni i sprawności Szereg interesujących gawęd wygłosił przybyły w drodze powrotnej ze Szwecji komendant Chorągwi *hm. J. Brzeziński.*

Stającym na starcie nowego roku harcerskiego, absolwentom kursu, dobrej pracy i szczęśliwych „łowów" życzy redakcja dodatku „Czuwaj".

Harcerze węgierscy

DZIĘKUJĄ ZA SPAŁĘ

Na ręce komisarza międzynarodowego harcerstwa p. Henryka Kapiszewskiego wpłynął następujący list z Budapesztu:

„Kochani Bracia Skauci! Skauci węgierscy, którzy mieli zaszczyt i przyjemność brać udział w zlocie w Spale, szczęśliwie powrócili już do swej ojczyzny. Po całych Węgrzech brzmi pieśń pochwalna na cześć naszych polskich przyjaciół i braci skautów, którzy w tak doskonale zorganizowanym obozie i w tak naprawdę skautowy sposób w ciągu 3-ch niezapomnianych tygodni przygotowali dla 700 skautów węgierskich szereg przeżyć, które będą wspomnieniem na całe życie. W imieniu wszystkich tych skautów węgierskich zwracamy się do pana z prośbą o przyjęcie naszego najgłębszego podziękowania. Nasze wspólne przeżycia przyczyniły się do wzmocnienia uczuć przyjaźni pomiędzy węgierskimi a polskimi harcerzami. Z wyrazami jaknajwiększego podziękowania za wszystko cośmy przeżyli łączymy wyrazy przyjaźni.

Za Związek Skautów Węgierskich prezydent organizacji

(—) *PAPP*

Komisarz międzynarodowy (—)

(—) *MOLNAR*

Kronika harcerska

Z GDAŃSKICH CHORĄGWI HARCERSKICH. Założone w początku r. b. gdańskie chorągwie harcerek i harcerzy, wykazują ożywioną działalność. W jubileuszowym zlocie harcerstwa polskiego w Spale wzięło udział 57 harcerek i 85 harcerzy z Gdańska. Na jubileuszowej wystawie spalskiej Gdańsk miał swoje stoisko morskie, które zwracało uwagę zwiedzających wielką pomysłowością i pięknem wykonaniem.

Harcerki i harcerze polscy w Gdańsku podjęli się trudnego ze względu na teren zadania przewodników, oprowadzając zagraniczne wycieczki skautowe po starym grodzie królewskim i pokazując im zabytki kultury polskiej, wyrytej tak licznie w murach pięknego miasta.

OBCY HARCERZE W GDAŃSKU. Po zlocie spalskim bawiły w Gdańsku liczne delegacje zagraniczne skautów i skautek, które, oprowadzane przez harcerzy gdańskich, podziwiały piękno zabytków polskich oraz architekturę kamienic Gdańska. Zwiedzano również port gdański. W szczególności bawiły w Gdańsku liczne wycieczki węgierskie, czechosłowackie, angielskie, szwedzkie, duńskie i szereg innych.

W połowie sierpnia przybywa do Gdańska liczna wycieczka skautów rumuńskich. Rumuni są gośćmi harcerstwa polskiego w Gdańsku, zamieszkując podczas pobytu częściowo w Bratniej Pomocy Akademickiej, częściowo zaś w wagonie, w którym podróżują po Polsce.

HARCERKI UCZĄ SIĘ LATAĆ. W Goleszowie na Śląsku Cieszyńskim rozpoczął się szybowcowy kurs pilotażu dla harcerek. W kursie bierze udział 10 osób pod kierunkiem instruktorki Z. H. P., p. Szteinbokówny. Kurs będzie trwał 3 tygodnie, poczem uczestniczki otrzymają dyplomy pilotek szybowcowych kategorji A lub B. Harcerki szkolą się na szybowcach harcerskich typu „Wrona-bis" i „Skaut".

BRATERSTWO SKAUTOWE ŁOTEWSKO - POLSKIE. Dopiero obecnie nadeszły do Polski wiadomości o bardzo serdecznym oddźwięku, z jakim spotkał się jubileuszowy zlot harcerstwa w prasie łotewskiej. Między innemi artykuły o polskim zlocie harcerskim zamieściły pisma: „Siewodnia", „Latvijas kareivis" oraz Jaunakas Zinas". To ostatnie pismo podkreśla w jednej z korespondencyj, że por. Mateas — kierownik wyprawy skautów łotewskich, był pierwszym z pośród członków ekip zagranicznych w Spale, który został udekorowany orderem „białej lilji harcerskiej", najnowszego odznaczenia harcerskiego do

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Tenisiści z Zagłębia

W WĘGIERSKIEJ GÓRCE

W Węgierskiej Górce, w Beskidach, gdzie przebywają liczne rzesze letników, a m. in. wiele osób z Zagłębia Dąbr. odbył się w tych dniach turniej tenisowy o mistrzostwo Węgierskiej Górki. W turnieju wzięło udział 28 *osób*.

W finałowych rozgrywkach zajęli pierwsze miejsca Zagłębiacy. Wyniki były następujące:

W grze pojedyńczej pań: H. Gerardówna (Sosnowiec) wygrała z Müllerówną (Bielsko) 7:5, 6:4;

w grze pojedyńczej panów: J. Herhold (Sosnowiec-Saturn) wygrał z Gerardem (Sosnowiec) 6:0. 6:1, 6:4;

gra podwójna pań: H. Gerardówna, K. Gerardówna (Sosnowiec) — Maj. Słomińska, Richterowa (Warszawa) 6:1, 6:1;

gra mieszana: H. Gerardówna, J. Herchold — Maj. Słomińska, inż. Nalepa 6:1. 6:1:

gra podwójna panów: A. Gerard, J. Herchold — H. i E. Płonkowie 6:3. 6:1, 6:3.

——xx——

Kiełbasa niedopuszczony do kolarskich mistrzostw świata

Mistrzostwa kolarskie świata dla szosowców w Brukseli zakończyły się dla Polski przykrą niespodzianką. Kiełbasa przybył do Brukseli zapóźno i nie był obecny przy kontroli maszyn i losowaniu numerów, wobec czego nie został dopuszczony do mistrzostw. Startował więc jedynie Napierała, który początkowo jechał doskonale i na 40 km. objął prowadzenie. Potem Polak znajdował się w drugiej grupie tuż za czołówką, na 26 km przed celem pękł mu jednak łańcuch i zanim zdołał naprawić uszkodzenie, uciekli pozostali kolarze tak daleko, że Napierała nie mógł marzyć o ich dogonieniu.

Zwyciężył Mancini (Włochy) w czasie 4:37,16 przed Charpentierem (Francja) i Grumhalem (Holandja). J. Napierała nie został wogóle sklasyfikowany. Trasa mierzyła 162 km.

RKS Borki — RKS Gołonóg

W sobotę dnia 24 bm. o godz. 16 odbędą się w Gołonogu ciekawe zawody piłkarskie między RKS Gołonóg a RKS Borki z Szopienic, wicemistrzem kl. A okręgu.

Ciekawa impreza w Gołonogu

W niedzielę popołudniu odbędą się na boisku RKS Gołonóg w Gołonogu propagandowe zawody w piłkę ręczną klubów robotniczych z Katowic i Giszowca.

Są to pierwsze podobne zawody urządzane w Gołonogu, to też cieszyć się będą zapewne dużem zainteresowaniem.

Po zawodach o godz. 5 popoł. odbędzie się na boisku zabawa taneczna, z której dochód zostanie przeznaczony na urządzenie boiska.

——xx——

Sensacja tenisowa Zagłębia

Tarłowski i Bratek w Sosnowcu

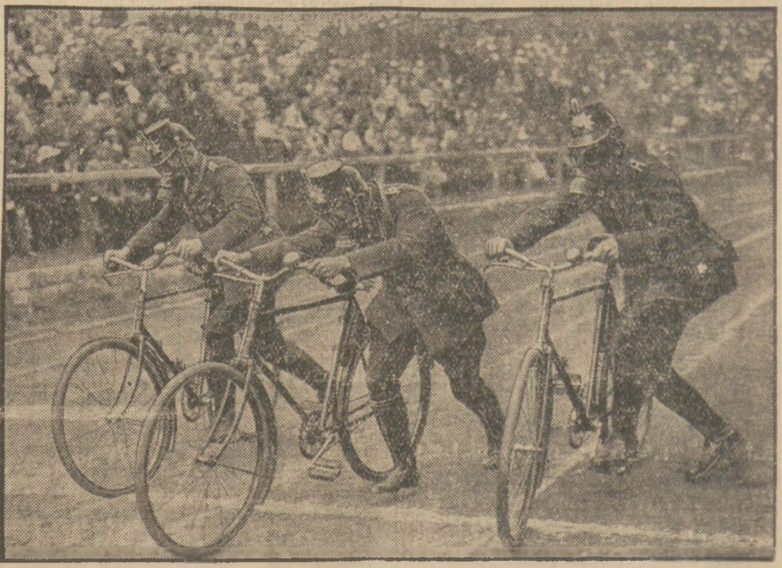
Dzięki inicjatywie śląskiego okręg. Zw. L. T. i staraniom sekcji tenisowej STS „Unja" udało się zrealizować projekt urządzenia *na kortach Unji w Sosnowcu wielkiego turnieju tenisowego z udziałem czołowych rakiet śląskiego okr. Zw. L. T.*

Reprezentacyjni gracze A-klasy z wicemistrzem Polski *Tarłowskim i Bratkiem* na czele oraz dwoma graczami reprezentującymi Zagłębie Dąbrowskie, zostali podzieleni na dwa równorzędne teamy A i B, które spotkają się na kortach Unji w Sosnowcu *w niedzielę 1 września* przed południem.

Na kapitana obu teamów zostali wyznaczeni przez kapitana sportowego śląskiego okr. Zw. L. T. *pp. Scott i Walicki.* Chcąc zapewnić walki jaknajciekawsze i najbardziej zacięte podzielono graczy w ten sposób, że zawsze spotkają się przeciwnicy dwóch rozmaitych klubów, co wprowadzi u graczy poza chęcią wykazania walorów osobistych, także pierwiastek rywalizacji międzyklubowej.

Należy podkreślić z uznaniem krok Unji sosnowieckiej, która w pełnem zrozumieniu trudnych warunków finansowych śląskiego okr. Zw. L. T., przyjęła na siebie ryzyko urządzenia turnieju u siebie, łącznie z wszystkimi kosztami, połączonemi z organizacją i przeprowadzeniem podobnej imprezy.

Biorąc pod uwagę ogromne propagandowe znaczenie zbliżającego się turnieju, oraz fakt, że jest to na terenie Zagłębia *pierwsza impreza tego rodzaju*, że mieszkańcom Zagłębia pewno nieprędko nadarzy się okazja zobaczenia tak wyjątkowych pod każdym względem spotkań, wyrażamy nadzieję, że w dniu 1 września *nie zabraknie na kortach Unji żadnego prawdziwego zwolennika białego sportu.*



Policja niemiecka w maskach gazowych staje do wyścigów rowerowych.

Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Będzinie.

Nr. G. 9 c-11 0-35.

Ogłoszenie.

Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 27-go sierpnia 1935 roku, o godzinie 10-ej rano w Koszarach Policji Państwowej w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 32, odbędzie się licytacyjna sprzedaż samochodu czteroosobowego marki fabrycznej „FIAT" model 520, karoserja koloru wiśniowego.

Samochód i warunki sprzedaży oglądać można w Koszarach Pol. Państw. w Sosnowcu w dniu sprzedaży między godz. 8 — 10-tą rano. 4481

Komendant Policji Państwowej powiatu Będzińskiego:

(—) Józef Sozański, Nadkomis. P. P.

Będzin dn. 13.8 1935 r.

SOSNOWIEC. Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. —REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI